

KURIER ILUSTROWANY

Rok I (III)

Niedziela, 19 października 1947 r.

Nr 96 (550)

128 ton skradzionego złota wraca do prawowitych właścicieli

Jeszcze pięć państw a wśród nich również Polska czeka na akt sprawiedliwości

PARYŻ. Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat, dotyczący zwrotu złota, skradzionego przez Niemców w rozmaitych państwach europejskich w czasie ostatniej wojny. Oto ważniejsze dane z tego komunikatu:

Komisja, złożona z przedstawicieli trzech państw, pod przewodnictwem Russella H. Doria ze Stanów Zjednoczonych, zebrała w Brukseli o pierwszym rozdziale 128.468 kg złota między niektóre państwa, ogółem przez Niemców. Z zasobów złota Belgia otrzymała 90.649 kg, Luksemburg 1.928 kg, Holandia 35.890 kg.

Komisja przewiduje, że część złota zostanie zachowana jako rezerwa dla państw, nie uczestniczących w traktowanej konferencji paryskiej, łącznie z Austrią i Włochami. Uznając, że

żądania Austrii i Włoch są słuszne, Komisja zaleca, aby zezwolono dla Austrii 33.783 kg, a dla Włoch 3.805 kg. Rozpoczęły się równocześnie

Włochy w obliczu potężnego „strajku solidarności”

RZYM. (Obsl. wł.) Specjalna komisja rządowa dokonała ostatecznie zwolnień tysięcy robotników z szeregu zakładów pracy i zalecała opłacanie urzędników według nowych zasad, których wprowadzenie oznaczałoby znaczną obniżkę zarobków. W związku z tym urzędnicy proklamowali w kilku miejscowościach strajk.

Jak donoszą z ostatniej chwili, włoska Generalna Konfederacja Pracy rozpatrzyła możliwość ogłoszenia wielkiego, powszechnego „strajku solidarności” robotników i urzędników. Sytuacja jest bardzo poważna.

pertraktacje celem przyznania Polsce udziału w podziałach zapasu złota.

Większa część rozdzielonego obecnie złota składa się ze złota w sztabach, przeznaczonych na monety, a skradzionego przez hitlerowców i odnalezionego w kwietniu 1945 roku przez wojska Stanów Zjednoczonych w podziemnych kopalni soli w Merken w Niemczech.

Reszta — złoto wzięte ze złota, skradzionego przez Niemców i sprzedanego przez nich Szwajcarii w czasie wojny. Złoto to na mocy układu w Waszyngtonie z 2 maja 1945 r. zostało zwrócone państwu sojusznicy.

Dziesięć państw zwróciło się do komisji z żądaniem zwrotu ukradzionego im przez Niemców złota. Są to: Polska, Austria, Holandia, Jugosławia, Grecja, Albania, Czechosłowacja, Włochy, Luksemburg i Belgia.

Komisja postanowiła rozdzielić na razie złoto pomiędzy te państwa, których żądania uznawała za bezsporne. Komisja zachowała za sobą prawo do dostarczenia złota, aby pokryć żądania innych państw,

po uznaniu słuszności ich żądań.

Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja, których przedstawiciele tworzą komisję, prowadzą pertraktacje o zwrot złota, skradzionego przez Niemców i sprzedanego w czasie wojny innym państwom. Szwajcarya zgłosiła się na swój udział, ostatecznie od Niemców, a które uznawała za pochłonięte z grabieży. Przypuszczalnie pertraktacje z innymi państwami zakończą się też pomyślnie i ostatecznie w ten sposób złoto podzielone zostanie proporcjonalnie do strat, ustalonych przez komisję.

Gruziński tyton i czeskie maszyny polepszą aromat polskich papierosów

WARSZAWA. Polski Monopol Tytoniowy posiada obecnie całkiem realne możliwości importu znanych na całym świecie niezwykle aromatycznych i wartościowych tytoniów gruzińskich. Władomości z pałacu przynają napewno z zadowoleniem, ponieważ import tego surowca ze Związku Radzieckiego, jako lepszego od surowców bałkańskich, wypłynie znacznie na poprawę smaku i aromatu papierosów obecnie produkowanych.

W ramach zawartej ostatnio umowy polsko-czechosłowackiej, już w bieżącym miesiącu nadejdzie z firmy „Skoda” dla naszego monopolu pierwsza partia nowych, wyśmienitych tytoniów, z których wyrobów papierosów oraz pakowaczek.

Import tych maszyn przyczyni



Niewiadomo, czy jest to produkt snobizmu, czy praktyczny samochód do nauki jazdy w pokoju. (Fotografia brytyjska)

Projekt „komitetu tymczasowego” próba wmanewrowania USA i W. Brytanii

na dom niujące pozycje w stosunku do innych

NOWY JORK. (Obsl. wł.) Komisja polityczna ONZ uchwalila wczoraj wniosek o powołaniu specjalnej podkomisji, której zadaniem byłoby przesuwanie sprawy utworzenia „komitetu tymczasowego”, zaprojektowanego

go przez USA. Za wnioskiem głosowało 38 państw. Polska i trzy inne państwa słowiańskie powstrzymały się od głosowania. W skład podkomisji weszli przedstawiciele 13 krajów. Delegaci ZSRR i Czechosłowacji, wybrani do podkomisji, odmówili swego udziału w jej pracach.

W dyskusji, jaka wywiązała się następnie, delegat Ukrainy, Manuśki oświadczył, że starania o utworzenie nowego komitetu są angielsko-amerykańską próbą wmanewrowania tych państw na takie pozycje, które umożliwiłyby im decydowanie o losach innych narodów. Jest to także próba obejścia Rady Bezpieczeństwa. Manuśki oskarżył następnie rząd Stanów Zjednoczonych o sztuczne wywoływanie w Ameryce psychozy wojennej.

Nowy dekret w Grecji likwiduje praktycznie prasę opozycyjną

ATENY. (Obsl. wł.) Rząd grecki uchwalił wczoraj nowy dekret o prasie, który stanowi dalsze, tym razem zupełnie ograniczenie jakiegokolwiek bądź wolności prasy. Jest on znacząco surowszy od dekretu prasowego sprzed roku i postanawia między innymi, że wydanie nowego pisma lub zmiana tytułu pisma istniejącego będzie karana dożywotnim ciężkim więzieniem. Każdy, u którego zostanie znaleziona jakiegokolwiek nielegalna wydawnictwo, zostanie skazany na 3 lata więzienia.

Natychmiastowej konfiskacji i likwidacji podlegają w myśl dekretu wszystkie pisma, które zawierają choć jedno słowo mówiące o zmianach ustrojowych lub społecznych. Mają one także wydawnictwa wraz z wyposażeniem technicznym zostanie skonfiskowany na rzecz skarbu państwa.

Praktycznie rzecz biorąc nowy dekret — przekreśla ostatecznie możliwość istnienia prasy lewicowej.

ATENY. (Obsl. wł.) Grecka rada obrony państwa postanowiła zgodzić się na żądania wojskowej misji amerykańskiej i przeprowadzić zmiany w naczelnym dowództwie i w sztabie armii. Mienna lista oficerów, którzy zostaną zmienieni zawiera nazwisko i szefa sztabu generalnego i szefa poszczególnych oddziałów sztabu.

Żydowska „gwardia ludowa” powstaje w Palestynie

LONDYN. (Obsl. wł.) Rzecznik Agencji Żydowskiej oświadczył wczoraj w Londynie, że żydowski ruch sjonistyczny nie przyjął gorszych warunków w sprawie Palestyny niż przyjął je przywódcy arabscy.

JEROZOLIMA. (Obsl. wł.) Żydowska organizacja w Palestynie ogłosiła wczoraj w Palestynie, że „żydowska gwardia ludowa”. Organizacja arabska robią podobne przygotowania ze swej strony.

Jak donoszą z Bejrutu, sprawa naczelnego dowództwa nad polaczkami i szefami zbrojnymi państw arabskich nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Ostatnio mówi się, że zostanie ono powierzone byłemu premierowi Iraku, generałowi Haszimi Paszy.

100 tys. ton żyta wżamian za 10 tys. ton tłuszczów

KOPENHAGA. (Obsl. wł.) — ZSRR i Dania zawarły ze sobą umowę handlową na dostawę produktów żywnościowych. — Związek Radziecki dostarczy w myśl umowy 100 tys. ton zbóż wszelkiego rodzaju, w zamian za co otrzyma 10 tys. ton produktów mleczarskich i tłuszczów.

Chcesz naprawdę wycpać jedź do Obornik Śląskich
Wesoła zabawa i miły wypoczynek

TU mówi PPS

Od ostatniej wizyty posła angielskiej Partii Pracy C. Zilliacusa zaszły w Polsce i w Europie wschodniej zasadnicze zmiany w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Politycznie wzmocniły po wyborach styczeńowych na tory parlamentarne, gospodarczo znajdujemy się w okresie planowej odbudowy.

Obecnie Zilliacus przybywa do nas w drodze powrotnej z wizyty we wszystkich państwach słowiańskich i stwierdza, że znajdujemy się na właściwej drodze. Zilliacus należy do grupy lewicowej w Labour Party i widzi niezwykle zagrożenie, jakie kryje się dla Europy w ogóle, a dla demokracji europejskiej w szczególności ze strony kapitału amerykańskiego. Stanowisko tego znakomitego znawcy zagadnień międzynarodowych jest ostatecznie i niezmienne pocieszającym. W konserwatywnej Anglii powstaje odruch przeciw niechęciowemu zasklepieniu się tego narodu w stosunku do najżywniejszych zagadnień innych narodów. Ale snobizm i sobośność Anglików doznają też zaledwie nie pod wpływem silnego nacisku, jaki wywiera kapitał amerykański na stosunki handlowe Anglii. Dlatego właśnie ma posel Zilliacus i jego grupa, która rośnie coraz bardziej na siłę lepiej widzą dla swej polki, zbliznienia do zagadnień europejskich.

Posel Zilliacus w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi SAP stwierdza, że Ameryka musi wrócić do polityki Roosevelta z czasu wojny. A więc kontrola cen oraz kontrola zbytu. W tej chwili jednak Kongres jest opowiadany przez silny republikanizm, a więc kapitalistyczne i powrót do polityki rooseveltońskiej jest nie do pomyślenia. Tym samym jest też nie do pomyślenia pomoc Ameryki dla Europy, gdyż republikanizm nie wstrząsa żadne sprawy, które nie opłacają się sowicie. Wierzę, że największe nasilenie bezrobocia w Ameryce, raczej wszystko inne — było nie trzeba było coś oddawać bez zapewnienia sobie wpływow gospodarczych i politycznych.

Gdy jednak nawet w Anglii zna leży się ludzie, którzy rozumieją potrzebę nawiązania najściślejszej współpracy z kontynentem europejskim, należy się spodziewać, że Ameryka utopi się przed jej czynię we własnym smalcu.

FRANKFURT n/Menem. (Obsl. wł.) Zastępca dowódcy wojskowego brytyjskiej strefy okupacyjnej gen. Robertson odbył wczoraj naradę z przywódcami związkowymi Niemiec zachodnich. Oświadczył on, że można dyskutować jedynie nad sposobami przeprowadzenia demonstracji nie nad tym, czy ma on być w ogóle przeprowadzony.

Dwadzieścia ton prochów ludzkich wydobyto z kazamat Alei Szucha

Ilu zabitych jest jeszcze pod gruzami Warszawy?

WARSZAWA (tel. wł.). Z krematoriów warszawskich, istniejących w Alei Szucha i na tzw. „Gosiówce” wydobyto 20 ton prochów ludzkich. Według najnowszych obliczeń — przyjmując pół kg prochu na człowieka — odpowiada to czterdziestu tysiącom ludzi, zamordowanych przez Niemców. Jest to fragment ogromnych strat, jakie Warszawa poniosła w ludziach w czasie powstania i w okresie likwidacji getta.

Ostatecznie, ustalenie ogólnej liczby ofiar jest niezwykle trudne. Mogł poideńszych w Warszawie już prawie nie ma. O momentu wyzwolenia do chwili obecnej miejski zakład pogrzebowy ekshumował 25 tys. ciał. Większość zwłok przewieziono na cmentarz już w 1945 roku.

Prace ekshumacyjne w 1946 r. pozwoliły na przeniesienie do grobów 8.000 zmarłych i zabitych.

Na wiosnę r. bież. w ekshumacjach, przeprowadzonych na pl. Narutowicza, Zielonka, na ul. Płockiej i w ogrodzie Krasińskich, wydobyto z mogił zbiorowych około 4.000 osób.

Mimo to pod gruzami leży jeszcze 100 tys., a może więcej zwłok, których ekshumacja natra-

fiła na ogromne trudności techniczne, związane z usunięciem gruzów. Dlatego też prace ekshumacyjne będą obecnie prowadzone równolegle z odbudową miasta. Jedyną natomiast wielką zbiorową kłopot, znajdującą się jeszcze w stolicy, jest położona między dwoma cmentarzami a terenem byłego bolska „Skry”. Kryje ona nieokreśloną dotychczas liczbę dziesiątków tysięcy, a może nawet więcej Żydów, pomordowanych i zmarłych w getcie. Na ekshumację tych zwłok nie ma niestety odpowiednich środków finansowych.

Tony stali fruwały po wybuchu benzyny syntetycznej

Akcja ratunkowa kierowana przez radio

LONDYN. W nocy z piątku na sobotę nastąpił wybuch w fabryce benzyny syntetycznej

Boake Roberts and Comp. w Strafore, dzielnicy Londynu, położonej we wschodniej części miasta. Zginęli na miejscu 3 osoby, 2 zaś odniosły rany. Sąsiednie fabryki uciepiły od podmuchu powietrza. Siła wybuchu była tak wielka, że kilka ton stali z fabryki benzyny zostało przetrzeczonych przez budynki innej fabryki, położonej po drugiej stronie drogi. Straż ogólna, pracująca wśród śladów niebezpiecznych chemikaliów, przy czym kierownictwo akcji ratunkowej wydawało rozkazy dla strażaków za pośrednictwem krótkofalowej stacji radiowej.

Brat Hitlera przed sądem

WIEDEN. Jak słychać, przed trybunałem ludowym stanie wkrótce Johann Mayerhofer — przyrodni brat Hitlera. Był członkiem partii narodowo-socjalistycznej od 1933 roku i dzięki swemu pokrewieństwu z Hitlerem cieszył się wielu przywilejami.

Konkurs błyskawiczny



1. KTO TO JEST?
2. Z JAKIEGO OKRESU POCHODZI TE OSOBY?
3. JAKA DZIELNICE REPREZENTUJĄ?

Za najlepsze i najdowcipniejsze odpowiedzi na powyższe pytania redakcja „Kuriera Ilustrowanego” przeznacza dla Czytelników następujące nagrody: I — 1500 zł, II i III — po 1000 zł, IV — VIII po 500 zł, IX — XVIII nagrody pieniężne w postaci książek Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza” według własnego wyboru.

Wkrótce rozwiązanie PKPR w Wielkiej Brytanii

LONDYN. Brytyjski dziennik „Daily Herald” omawia sprawę tzw. Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia oraz osławionego związku kombatanów.

Obie te „organizacje” mają być — jak podaje „Daily Herald” — rozwiązane w czasie najbliższym.

LONDYN. Rząd burmański rozważać będzie sprawę rokowań z wielkimi mocarstwami jak Związek Radziecki i Stany Zjednoczone na temat przyszłych stosunków gospodarczych i finansowych Burmy z tymi państwami. Burma pragnie przyczynić się do niesienia pomocy w obecnym kryzysie gospodarczym i może wysłać np. do Indii 1150-tu ton ryżu.

Ogólna suma eksportu ryżu z Burmy wyniosła może 3.150-tu ton. W roku bieżącym 10 tys. ton ryżu zostanie wysłanych do Wiel-

Józku i Walerku



— Wście panowie, zacił mi się zamek do łazienki i ani rusz nie mogę drzwi otworzyć.



— Zrobił się panno Zostu, zrobił. My jesteśmy wszechstronne rzemieślniki.



— O! Już wiem co mi brakuje, zaraz otworzę.



— No i otwarte! Widzi pani. My na wszystko potrafimy.



— Oho! Coś tam snoru trzasło, a narzędnia zostawiłem po tamtej stronie.



— Nie da się to panno Zostu wyjść jakoś przez okno! — Ależ, skąd, to trzeba piętrol!



Ta dama ma widocznie jakąś dziwną słabość do rogów — skoro umieściła je nawet na własnej głowie. (Czy to ma być symboliczne?)

Złapałam „Nieuchwytnego Smitha“

„Za pan brat“ ze świętościami

W Wambierzach aniołowie wyprowadzają żołnierzy niemieckich z pola bitwy

TRZEBA było dopiero przyjazdu na kurację do Kudowy, aby w pierwszych trzech dniach pobytu natrafić na sensacyjny film. Bo „Nieuchwytny Smith“ był dla mnie naprawdę nieuchwytny, gdyż dwa lata wybierałam się na w kilku miastach i do kilkunastu kin — i nigdy nie zdążyłam.

Tak więc, nomen omen, pobyt w Kudowie rozpoczął się pod znakiem „Smitha“.

W następnych dniach miałam możność obserwować dzieci, które po skończonych lekcjach wracały ze szkoły. Mili mi było już z daleka skonstruowane do bryły wyglądu zewnętrzny mikroświat. W miarę zbliżania się do gronadki, zauważyłam, że po ciemności smarują coś na płocie i skrzypce pocztowe.

„Dam ja wam“ — pomyślałam i podeszłam bliżej.

No i nie im nie dałam, bo ze zdumienia zaniemówiłam. Gronada dzieci mówiła bowiem po niemiecku, a rysowała na płocie i skrzypce pocztowe — swastyki! Tak, swastyki!

Takie więc było moje drugie zetknięcie z nieuchwytnym „Smithem“ — ale tych już nie złapałam.

O następnych „Smithach“ opowiadał osadniczy z woj. krakowskiego, zamieszkał na Czerwonem koło Kudowy. Otóż formalnie, bo na przepustki graniczne, przechodzą Niemcy i Niemki, nadchodzą naszych osadników, żądając od nich grzyw, których osadnicy nie zastali, wymyślają i grozą.

Do piero energiczna postawa zaczepianych i groźba odprawienia na posterunek, kładą kres tym „propagandowym“ niemieckim wizytom.

Ze „Smithem“ pod postacią doktora Bekera (podobno woj. skowskiego lekarza w Wehrmachcie), przypuszczalnie wkrótce i bardzo łatwo da sobie radę odpowiedni urząd w czasie najbliższych wysiedleń.

I jeszcze raz miałam możność rozpatrywać sprawy „Smitha“, a to w Wambierzach (Albensdorf), w powiecie kłodzkim. Jest

to miejsce pielgrzymek katolików, zarówno z Opolszczyzny, jak i z Czecho.

Bazylika wambierska, budowana, przebudowywana, palona i znów odbudowywana, pochodzi w ostatniej swojej formie z XVII wieku.

Zbudowana jest na wzór świątyni w Jerozolimie. Właściwy kościół jest obudowany kaplicami, których razem a rozrzuconymi po mieście, jest 92.

Otóż te kaplice rozrzucone po mieście!

Przywyczerani do Jasnej Góry w Częstochowie, gdzie krany wyrzucone są poza mury klasztoru — przeżyliśmy niesamowite chwile, wędrując od kaplicy do kaplicy, w których przedstawiono sceny z życia i Męki Jezusa, a niesamowite chwile dlatego, że kaplice są rozrzucone w przeważnej ilości, wśród kramów, szynków, domów, stajni i zagrod.

Takie życie „za pan brat“ na codzień, od rana do wieczora, ze scenami Męki Pańskiej — „made in Germany“ wydawało nam się niemożliwością.

Odruchowo zapytałam chłopca, może 10-letniego, który na dziesięcym rowerku jechał wśród kaplic.

— „Nie boisz się tych figur?“ — „Teraz już nie!“ — odpowiedział.

Podświadomie oczekiłam na taką odpowiedź.

Nasunęła się dalsza myśl: jak to obcowanie wypływało na Niemców, mieszkających tam latami, przeżyających swe codzienne, szare życie w otoczeniu bardzo realistycznie przedstawionych scen poniewierania człowieczeństw.

Wobec doświadczeń wojen-

Duński dziennik „Aftenbladet“ pisze, że Hitler zamierzał ogłosić się bogiem hitlerowskiej rzeszy. Proklamacja taka była już w projekcie. Ogłoszenie miało nastąpić po zwycięskiej wojnie. Wszyscy członkowie partii hitlerowskiej otrzymaliby zakaz używania ubrań cywilnych i już raz na zawsze mieli chodzić w mundurach. Biblę zastąpił miał „Mein Kampf“ Hitlera, a krzyż zastąpił miał „Hakenkreuz“.

Rośliny zmieniły barwę i kształt ale nie wykształciły nasion

Jak stwierdzili uczeni, pracujący na uniwersytecie Bunkera w Hirozimie, jedynym wyjątkiem z reguły naukowym, jaki tutaj obecnie funkcjonuje, — to drzewa, które przetrwały wybuch bomby atomowej i były wystawione na silne promieniowanie, w ciągu roku urosły tyle, ile normalnie byłyby urosły w ciągu dwóch lat. Priom przybyły dwa nowe sioły, zamiast jednego.

Uczeni stwierdzili i wielu gatunków roślin wyraźnie przeżyły dodatniego wpływu tych promieni, jakkolwiek wśród roślin uprawnych nie było wypadku podobnego wzmożenia wzrostu.

Poza tym uczeni stwierdzili, że li-

ście niektórych roślin zmieniły kolor, a nawet do pewnego stopnia kształt. Niektóre gatunki nie wykazywały natomiast, co powodują bezpłodność, zarówno u roślin, jak i u zwierząt. W niektórych wypadkach zanotowano u kwiatów zmiany w kształcie płatków.

Szkodliwe działanie promieni atomowych okazało się najgłębsze w stosunku do gatunków drzew, stojących na niższym szczeblu rozwoju. Natomiast wyższe gatunki, jak np. drzewa wiśniowe, kamforowe, eukaliptus itp., przetrwały, a po tym wykazały niezwykle intensywny wzrost.

nych włosów. Był jeden: po przeszojeniu dla oglądanej maki — zrodziła się chęć naśladowania, ale nie Chrystusa, lecz oprawców.

Nie dziwiłabym się, gdyby kiedyś, jakieś statystyki podały, że procentowo najwięcej S.D. dają Wambierzycy.

Bardzo interesującą jest kwestia, czy historycy sztuki oraz plastycy z któregośkolwiek ośrodka oglądali wambierską bazylikę?

Jeśli tak — to czy postanowiono przemalowanie kaplicy, malowanej w 1914 roku, w której aniołowie i Matka Boska wyprowadzają żołnierzy niemieckich z pola bitwy? Czyba to nie jest fatalna kość?!

Czy postanowiono zamalować niemieckie napisy na ołtarzach? Powrotna, 30-kilometrowa droga z Wambierza do Kudowy, wśród pięknych, chwilań dźwięk krajobrazu górskiego — zatarła trochę nasze ślady do Wambierza o to, że w świętym miejscu nie znaleźliśmy świętości. B.K.

27 pasażerów samolotu wyskoczyło na spadochronach do oceanu

Samolot transportowy wojsk amerykańskich leciał z Okinawy do Manili. W drodze popadł się wszystkie motory, samolot zaczął opadać na morze lotem ślizgowym.

Pilot rozkazał wyskoczyć 27 pasażerów z samolotu na spadochronach, mimo, że żaden z nich jeszcze nigdy w życiu tego nie robił. Sam przez radio zaalarmował najbliższe lotnisko na wyspie Luzon i jako kapitan statku wyskoczył z samolotu z wysokości około 800 m.

Po nad 40 samolotów wojennych udało się na pomoc posłać — którzy z rudem uratowali się na powierzchni oceanu. Uratowano wszystkich. Pilot samolotu otrzymał wysokie odznaczenie. (K)

Mapa samochodowa Dolnego i Górnego Śląska

Na drogach modnego i cudnego Dolnego Śląska tyle panowało i panuje jeszcze zamieszania z oznaczeniami kierunkowymi, że automobilści solidnie się nieraz napoczą, żeby gdzieś dobrać. Zapytani przedchodnie nie potrafili im na ogół pomóc, bo sami nie wiele wiedzą. W takiej sytuacji i dla automobilistów i dla turystów plesznych poważna pomocą stanie się wydana obecnie we Wrocławiu mapa samochodowa Dolnego i Górnego Śląska. Mapa jest bardzo wyraźna, rozróżnia trzy rodzaje dróg, podaje kilometrów nawet najmniejszych odcinków. Osady i miasta mają na niej ustalone już nazwy polskie. Spragnieni kontaktów z Czechosłowacją znajdą ponadto na mapie nad granicą szlak turystyczny po stronie sąsiada. Jest to, słowem, wydawnictwo pożyteczne (likwiduje konieczność wyreczania się mapami niemieckimi), niesłusznie jednak powierzchnię zostało zbyt cienkim — jak dla mapy — okładkom. (S)

W pracowniach radzieckich uczonych

Czy można przedłużyć życie?

Eliksiru jeszcze nie wynaleziono

ale można będzie opóźnić starzenie się człowieka

Aleksander Bogomolec był najwybitniejszym przedstawicielem eksperymentalnej biologii radzieckiej, a jego książka o przedłużeniu życia ma rozgłos światowy. Ukazało się niedawno w Ameryce angielskie tłumaczenie tej książki pod tytułem „The Prolongation of Life“, które wywołało żywe echo w całej światowej literaturze naukowej.

PROFESOR KULIABKO zdołał ożywić serce, wyjęte z trupa w 24 godzin po śmierci, a inny uczoney sowicki BRIUKONENKO przywracał na krótko życie psom, sztucznie wznowiając ich krążenie krwi.

Zainteresowania Bogomolca szły w innym kierunku. Interesowało go życie tkanki ludzkiej, której żywot można sztucznie przedłużyć przy pomocy substancji odżywczych o specjalnym składzie. Ma to szczególne znaczenie dla medycyny, której najważniejszym zadaniem jest ochrona organizmu przed starzeniem się. By to osiągnąć należy studiować teorię procesu starzenia się i ustalić w jaki sposób można by proces ten odwrócić. Współczesna biologia widzi źródło starzenia się w stopniowym osłabieniu działania komórek. Koloidalne składniki komórek tracą z wolna swoje biochemiczne funkcje i w wyniku tego cały organizm zamiera. Można badać te zmiany pod mikroskopem, obserwując pojawienie się w komórkach coraz liczniejszych ziarenek zmatwiejałych plazm.

MÓWI się często, że starzejący się organizm zasycha. Badania fizyko-chemiczne w pełni potwierdzają wypowiedziany powyżej pogląd. Procentowy skład wody w organizmie płodu ludzkiego wynosi 97%, zawartość wody w organiz-

mie noworodka 80%, a dorosłego człowieka już tylko 64,5%. Tłumaczy się to tym, że starzejące się tkanki nie mogą wchłaniać takiej ilości wody i rzeczywiście organizm starca wysycha. Wszelkie objawy

Wędzony boczek

Podczas nakręcania scen filmu Warner Bros pt. „Konwój“ reżyser Lloyd Bacon stał się ofiarą swej gorliwości.

Pracujący pod nadzorem Bacona technicy filmowi wypuścili w pewnej chwili gęste chmury dymu — mające unosić się z płonącego tankowca wiozącego ładunek nalty. Reżyser był tak zabsorbowany pracą, że zapomniał założyć maskę gazową i nagle zrobiło mu się tak słabo, iż stracił przytomność.

Kreując główną rolę w Konwoju Humphrey Bogart i Raymond Massey wynieśli reżysera na świeżo powietrze i wzywali natychmiast lekarza, który zastosował zacczodzone sztuczne oddychanie przy pomocy tlenku.

Po upływie kwadransa Bacon odzyskał przytomność i wyszeptał słabo:

— Co mi się stało, doktorze? — Och, po prostu boczek się wędził (Bacon — po ang. boczek) — brzmiała diagnoza lekarza

sklerotyczne, jak charakterystyczne dla ludzi starych, wynikają z utraty sprężystości, a więc i żywotności tkanki, w pierwszym rzędzie tkanki włóknistej.

Bogomolec i jego uczniowie postawili sobie za cel, w oparciu o nową wiedzę o sekrecji wewnętrznej, wyprodukować w laboratorium odpowiednie serum, które by działało w drodze chemicznej, niejako zwalczając w organizmie infekcję, powodującą zamieranie tkanek i w konsekwencji starzenie się.

W Instytucie eksperymentalnej patologii i biologii w Kijowie prowadzone obszernie studia nad zwalczaniem różnych chorób, szczególnie raka, ale również i chorób psychicznych, jak schizofrenia, przez stosowanie iniekcji wynalezionego serum.

Za przykładem Rosji poszły inne państwa i wynaleziono przez Bogomolca lekarstwo stosują również Stany Zjednoczone i Anglia.

Daje ono dobre wyniki w bardzo wielu chorobach, a nawet w wypadku złamania kości wpływa ono korzystnie na proces regeneracji tkanek. Bogomolec zaznacza, że prowadzone przez niego prace, nie zmierzają do tego, aby wynaleźć jakis cudowny eliksir życia. Chodzi o to,

PAZDZIER
19
Wiedziela

Dziś: Piotra z Al.
Jutro: Jana Kant.

Ważne telefony: Komenda Miejska M.O. 27-34, straż pożarna 29-04, pogotowie PCK 24-24.

DYŻURY APTEK:
— 4 Wierzbica — Dąbrowa 7.
— 5 Mikołajów — Mikołajów 46.
— 6 Łabędź — Pułaskiego 16.
— 7 Róża — Olszewskiego 75.

KRONIKA

SZABROWNIK W POTRZASKU
Onegdaj funkcjonariusze M. O. zatrzymali niejakiego Andrzeja Ramera z Wrocławia, który usiłował wywieźć do Polski Centralnej szereg urządzeń wodocigowych pochodzących z sztabu.

Sprawcę odesłano do dyspozycji wrocławskiej delegatury Komisji Specjalnej.

POKRZEPILI SIĘ

Ubiegłej nocy nieznaną sprawcę włamali się do lokalu restauracji „Pokrępiele” przy ul. Powstańców Śląskich, gdzie skradziono większą ilość artykułów spożywczych, masarskich oraz wyrobów PMŚ i PMT, na łączną sumę 40.000 zł. Dochodzenia trwają.

ŁADNA ZNAJOMA

Władysław Janowicz zam. we Wrocławiu przy ul. Traugutta 135 zameldował w miejscowym komisariacie, że w czasie jego nieobecności w mieszkaniu znajdującego Urszula Motkowską skradła garderobę i bieliznę osobistą, poczym zbiegła w nieustalonym kierunku. Dochodzenia w toku.

Z mieszkania Zygmunta Banasiaka przy ul. Stanisławskiego 5, nieznaną sprawcę skradli garderobę i bieliznę wartości około 500 zł — według cen przedwojennych.

KRADZIEŻ NIE POPEŁA

Wczoraj wieczorem patrol milicji zatrzymał Annę Ciełek, zam. we Wrocławiu przy ul. Stalina 24 i Halinę Śniegocką zam. przy ul. Dąbrowskiego 34/36. Przy zatrzymaniu znaleziono 50 kg szpilek jedwabnych, który, jak się okazało w toku dochodzenia, pochodził z kradzieży z Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu na Swojcu. Zatrzymanych wraz z dowodami rzeczowymi przesłano do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

Sekcja młodzieżowa PZ h. WP przyjmuje podania o stypendia

Komitet Wykonawczy Sekcji Młodzieżowej PZbWP przy Kole Wrocław zawiadamia, że nastąpiła zmiana Zarządu Sekcji Młodzieżowej.

Ponadto zawiadamia się, że termin składania podań o stypendia na rok szkolny 1947/48 został przedłużony do 25. X. 1947 r. Do podań należy dołączyć:

1. zaświadczenie uczelni stwierdzające, że student uczęszcza i nie pobiera innego stypendium.
2. Zaświadczenie o postępie w nauce (odpis indeksu, świadectwa).

Pożądaną dodatkową pomoc pociągają wydane przez organizacje społeczne, polityczne, młodzieżowe itp.

Na Dolnośląską Rodzinę Radiową

Prezes Wrcl. Zrzeszenia Kupców ob. Vostie skłócił 1000 i wywiera presję Wj. Zw. Zrzeszeń Kupców A. Salomona oraz wiceprezów J. Szokalskiego i inż. Twardowskiego do wzięcia udziału w fałszu składce.

NOWINY LITERACKIE

CO W TRAWIE NISZCZY

GRUNT TO INFORMACJA
Nie ma to jak zwykła i dobra informacja. Z prawdziwą radością przeczytaliśmy onegdaj w naszym Kurierze, że Rząd zajął pewną ilość rąk w celu zniszczenia w nieszczęśliwych. Zastanawiamy się tylko, gdzie raz te konie będzie trzymał i kto je będzie doglądał, czy każdy minister po kolei, czy cały rząd wspólnie. Wolilibyśmy o gwałtowne, żeby ta hodowla odby-

KURIER ILLUSTRACJE

wala się raczej w stadninach państwowych.

Każde bezdomne dziecko musi znaleźć piekę

RTPD kończą dziś do wszystkich serc

— Znowu jakaś zbiórka — pomyślił z niechęcią przeciwny obywatel, na widok kwestujących. Leć dziś nie należy omijać puszki, bo dziś zbiera Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, znana jeszcze przed wojną instytucja, której celem jest opieka nad dziećmi potrzebującymi pomocy, w pierwszym rzędzie nad dziećmi robotników.

Lata krwawej okupacji pozostawiły nam setki tysięcy bezdomnych istot, potrzebujących oparcia materialnego i moralnego. Prawie codziennie czyta się o podrzutek, pozostawionych w ruinach, w parkach lub w podziemiach. Ogół społeczeństwa nie interesuje los tych biedaków.

Wielu z nich na młodzieńskich kradzieżach — nie robia im z tegożi obywateli, aby pomóc

W dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

Złodzieje dostali się do wnętrza magazynu przez wycięcie z okien z ożwionego ruchu w sklepie skradziono 6 kartonów w opakowaniu po 12 paczek papierosów „Zetif”. Ogółem skradziono 21.600 sztuk papierosów, wartości rynkowej 162.000 zł.

Mimo natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności, w dniu 17. bm. w godzinach popołudniowych nieznaną dotychczas sprawcę dokonali kradzieży na sklepie przy ul. Tłocznym w przy Brankowskim 2.

bezdomnym dzieciom. Całkowitą opiekę znajdują one w RTPD. Opuszczona, bezbronna i bezsilna, ofiara egoizmu dwójki ludzi lub morderczej wojny, znajduje dom i rodzinę w Domach Dziecka RTPD.

Towarzystwo to tylko raz w roku zwraca się do szerokiego ogółu społeczeństwa z prośbą o wydanie pomocy, a codziennie drobna rana sieroty puka do drzwi domów, prowadzonych przez to Towarzystwo. Codziennie matka, milicjant, lub przygodny opiekun przynosi napój zagłodzone lub chore niemowlę do Izby Zatrzymań Niemowląt.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Niemowlęta wychowują się w Domu Małego Dziecka, który jest subwencjonowany przez Ministerstwo Pracy Opieki Społecznej. Ministerstwo to bardzo dba o swoich podopiecznych. Natomiast Ministerstwo Oświaty, do którego należy opieka nad dziećmi od lat 3 do 18, udziela bardzo skromnych subwencji, nie wystarczających na całkowite utrzymanie. Koszt miesięczny utrzymania dziecka wynosi 6.000 zł.

Wszystkim trzeba pomóc, dać jeść, ubrać, zapewnić opiekę i wychować. Zaszczepić i wielkie jest posłannictwo tego Towarzystwa, lecz bez pomocy całego społeczeństwa trudno podjąć ten zadanie.

Dzieci bezdomnych od 5 do 18 lat jest najwięcej. Do nich należą dzieci bezbronne w tramwajach, w podziemiach lub kradnące wszystko, co wpadnie w ręce.

To nieprawda, że z ulicznika lub złodziejszka nie wyrósłby prawy i dzielny obywatel.

Kiedy opiekunkę okradli jej wychowankowie i sprzedali ją do Domu Dziecka, nie krzyżowała ani ich nie biła, lecz serdecznym stosunkiem do nich ży-

skala dusze wykończonych, którzy ciężko pracowali, aby odkupić sprzedane kocy.

Domowi dla starszych dzieci należało zorganizować tysiące, aby pomieścić wszystkie bezdomne i wykończone ofiary wojny.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

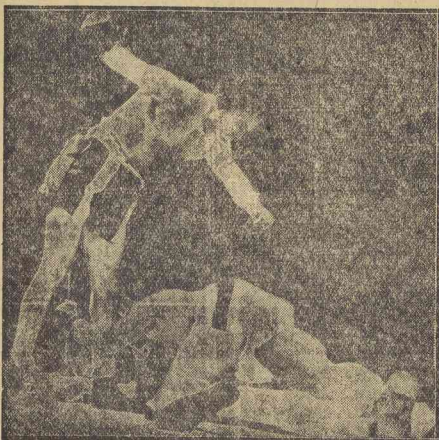
Opieka nad dzieckiem nie kończy się wraz z tygodniem RTPD. Tydzień ten winien być tylko silniejszym akcentem w stałej i ofiarnej pomocy całego społeczeństwa dla najbardziej potrzebujących pomocy, bezradnych ofiar wojny lub jej destruktoryjnych skutków.

Dochodzenia PZPN w sprawie wejścia do K'asy Państwowej

W związku z protestami RKO (Sosnowiec) i KKS (Poznań) Zarząd PZPN wstrzymał weryfikację zawodów o wejście do klasy państwowej: Polonii Bytom, Polonii Świdnica i Rymera.

Wydał Gier i Dyscyplinę łącznie z członkami zarządu PZPN Kruciem i Nowakiem przeprowadza w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Kandydat na mistrza świata



Francuz Cerdan odnosi kolejne zwycięstwo przez nokaut.

Lis bardziej przebiegły od myśliwych

WIENIEC-ZDRÓJ. Klub motocyklowy „Unia” zorganizował na zakończenie sezonu imprezę motocyklową „Pogoń za lisem”. Trasa 48 km. biegnąca z Wieńca-Zdroju przez Czernałę Zdrój, Pobodna.

Szwed przeciwnikiem Woodcocka

Mistrz Europy wagi ciężkiej Anglik B. Woodcock ma się spotkać w dniu 8 grudnia ze Szwedem Nisse Anderssonem. Mecz odbędzie się w największej hali sportowej Anglii — Harringay — Manchester.

Znowu „rzeźnie” na boisku

W czasie meczu piłkarskiego o mistrzostwo klasy „A”, rozegranego w Bydgoszczy między „Polonią” i „Brdą”, zawodnik „Brdy” Witold Adamowicz został umyślnie uderzony i kopnięty przez Alfonsa Michalskiego, gracza „Polonii”. Adamowicz doznał złamania żeber. KKS „Brdą” wystąpił do Zarządu PZPN z wnioskiem o udzielenie Adamowiczowi zezwolenia na wystąpienie na drodze sądowej przeciw sprawcy kontuzji, gdyż tego rodzaju wykryk nie ma nic wspólnego ze sportem.

Nostrifikacja dyplomów zagranicznych

Od dłuższego już czasu na łamach prasy stołecznej i prowincjonalnej pojawiały się artykuły, przedstawiające ciętą sytuację lekarzy, lekarzy-dentystów i aptekarzy, posiadających zagraniczne dyplomy z ukończenia studiów, nie pozwalające im na uzyskanie stałego prawa do wykonywania zawodu.

Na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów prawnych Minister Zdrowia mógł tym kategorię zawodników służby zdrowia udzielać tylko czasowych zezwoleń na wykonywanie praktyki (zawodu). Zezwolenia te trzeba było na prośbę zainteresowanych stale przedłużać. Nad zainteresowanymi cienie ciążą konieczność nostryfikowania swego dyplomu zagranicznego, co jest związane nie tylko z koniecznością składania kilku dodatkowych egzaminów. Sytuacja ta ulega obecnie dużej zmianie.

Z inicjatywy Ministerstwa Zdrowia został wydany dekret w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej, lekarsko-dentystycznej i zawodu aptekarskiego. Dekret ten przewiduje, że Mini-

Przedolimpijski przegląd światowych biegaczy

Niedługo okres czasu dzieli nas od otwarcia Olimpiady w Londynie. Sportowcy wszystkich państw intensywnie przygotowują się do pierwszych po wojennych Igrzysk Olimpijskich, w których najcięższą konkurencją będzie lekkoatletyka.

Chcąc zorientować Czytelników

w stawce rywali pretendujących do lauru olimpijskiego w biegach na krótkie dystanse, podajemy ich wyniki.

Nadzieja Anglii — kolorowy E. Mc. Donald Bailey, który nie wiadomo czy będzie reprezentował Albion, czy też rodzinny Trinidad, będzie zadowolony jeśli w finale zająmie 3 miejsce na 100 m, najlepszy bowiem jego czas na 100 jardów wynosi 9,6 sek., podczas gdy w Stanach Zjednoczonych Patton osiągnął 9,4 sek., wyrównując tym samym światowy rekord Afrykańczyka Jouberta. Poza Pattonem czterech zawodników USA miało na 100 y. 9,5 sek., a dwunastu wyrównało wynik Bailey'a (wśród nich polkarz Dillard).

Na 200 m. sześciu zawodników spod gwiazdźdźg sztafetu miało czas poniżej 21 sek., Patton, który jest najlepszym sprinterem białej rasy od czasów Padocka osiągnął na 220 jardów 20,4 sek. Wynik ten jest zaledwie o 0,1 sek. gorszy od rekordu światowego.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Hala Elektrowni, obok Placu Strzeleckiego — godzina 12. Mecz bokserski Górnik (Wałbrzych) — Odra.

Stadion Pafawagu — godzina 11 i 15. Dwa mecze o mistrzostwo klasy A — KMSS — Burza i Julia (Białe Kamień) — Pafawag.

Boisko IKS — godz. 15. Zjednoczeni (okr. pozn.) — Pocztowiec.

Boisko AZS — godzina 15. Mecz o mistrzostwo klasy B Społem — Gwiazda.

Boisko Elektrowni, godz. 15. WUZ — ZKS.

ZRSS organizuje jesienne bi'g na przełaj

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje w dniu 26 m. jesienne biegi na przełaj w Czeszochowie o charakterze ogólnokrajowym. Bieg na przełaj dla seniorów odbędzie się na dystansie 500 m, dla juniorów na dystansie 2000 m, dla kobiet zaś na 1000 m. ZRSS apeluje do różnych organizacji i towarzyszy, by ofiarowały nagrody dla zawodników.

Nagrody dla zespołów i poszczególnych zawodników i zawodniczek przyjmie redakcja Czeszochowskiego Kuriera Ilustrowanego — Czeszochowa ul. Kopernika.

Na boiskach Dolnego Śląska

PIŁKA NOŻNA

W Lubaniu odbył się mecz piłki nożnej, w którym KS Kopalin pokonała po nieciekawej grze dru-

żynę OM TUR — Byskawica w stosunku 2:1 (2:0).

W czasie zawodów bramkarz Byskawicy Król został pobity. Siedzieli słabo Zagórski.

OM TUR w KUDOWIE

Rozegrany w Kudowie mecz piłkarski między OM TUR (Duszniki) a miejscowym Tkaczem przyniósł zwycięstwo gości w stosunku 5:0 (4:0).

KKS „PIONIER”

JELEŃSKA GÓRA. 19 października odbędzie się w Jeleniej Górze mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A Dolnego Śląska. Walczyc będą: WKS „Pionier” (Wrocław) i KS „OM TUR” (Jelenia Góra).

Zawody zapowiadają się ciekawie, gdyż drużyna OM TUR znajduje się w dobrej formie.

Początek meczu o godz. 15.

Kolczyński walczy z Pisarskim

W ramach meczu pięcioboju Głuchów — ŁKS w Łodzi w dniu 30 października, w wadze średniej dojdzie do spotkania Pisarski — Kolczyński.

Na 400 m największe szanse posiada Jamajczyk Mac Kenley, który trzy razy osiągnął na 440 y. — 46,2 sek. Wynik ten jest lepszym od rekordu świata.

Jedną z najładniejszych konkurencji w lekkoatletyce jest bieg na 800 m.

W Londynie dojdzie na tym dystansie do walki między Harriem (Nowa Zelandia), Fulionem (USA) i Hanssenem (Francja).

Cała ta znakomita trójka miała czas poniżej 1:50 sek. Najlepszy tegoroczny wynik osiągnął Hanssen 1:49,8 wyrównując rekord T. Hampsona na tym dystansie.

Głodnych A'el ków... karmić będzie Australia podczas Olimpiady

Dominialne rządy Nowej Zelandii i Australii zwróciły się do angielskiego Komitetu Olimpijskiego z prośbą o podanie listy zawodników reprezentujących Anglię na Olimpiadzie. Gdy lista ta zostanie podana, dominialna prężność olimpijskiej specjalnej kuchni żywiołowej, które pozwolą zawodnikom angielskim na obfite odżywianie się.

Juventus na czele włoskiej ligi Jery B'lanow trenerem

We włoskiej lidze piłkarskiej, która liczy 21 drużyn prowadzi Juventus przed Torino, Internazionalne, Milano, Bologna i Fiorentina. Ostatnie trzy miejsca zajmują Roma, Napoli i Sampdoria. W klasie A na czele grup A. B i C są następujące drużyny: Novara i Brescia; Venezia i Parma; Arsenal i Pisa. W klasie A walczą 54 drużyny, przy czym trenowana przez Jerzego Bulanowa Anconstana znajduje się na jednym z ostatnich miejsc.

Ponad milion ludzi og'oda mecze w Anglii

Jak podaje Liga piłkarska Anglii na 44 meczach ligowych była rekordowa liczba i miliona 136 tysięcy widzów, co daje przeciętnie 25 tysięcy na jednym spotkaniu.

Konkurs Sportowy

3 nagrody — każda po 1.000 zł.

Kto wskaże zwycięzców w między państwowych zawodach

Rumunia-Polska

Zawody odbędą się w Łodzi 25. 10. br.

KUPON KONKURSOWY MIĘDZYPANSTWOWE ZAWODY W BOKSIE RUMUNIA — POLSKA

Zwycięcy w stosunku

w wadze muszej zwycięży

w wadze koguciej zwycięży

w wadze piórkowej zwycięży

w wadze lekkiej zwycięży

w wadze półśredniej zwycięży

w wadze średniej zwycięży

w wadze półciężkiej zwycięży

w wadze ciężkiej zwycięży

Imię i nazwisko

Dokładny adres

WARUNKI KONKURSU:

W miejsce kropek należy wpisać zespół, który spotkanie wygra, podając jednocześnie stosunek punktów. W wypadku przewidywania wyniku nierozstrzygniętego należy wpisać — remis. W rubryce poszczególnych kategorii wag, należy wymienić narodowość reprezentanta, który walkę wygra. Przy typowaniu walki nierozstrzygniętej — wpisać remis.

Każdy uczestnik może nadesłać dowolną ilość kuponów. Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 24 m. włącznie pod adresem redakcji Wrocławskiego Kuriera Ilustrowanego — Wrocław, ul. Wierzbowa 30. Na kopercie winno być zaznaczone „Konkurs Sportowy”.

Węgrzy wygrywają w Chorzowie PTC - AKS 2:1

Międzynarodowy mecz piłki nożnej między budapesteńską drużyną PTC a chorzowskim AKS-em zakończył się nieznacznym zwycięstwem gości w stosunku 2:1 (0:0). Zawody stały na dobrym poziomie i cieszyły się dużą frekwencją publiczności, mimo powszedniego dnia.

Pierwsza połowa gry upłynęła bezbramkowo. W drugiej części już w drugiej minucie Klaus zdobył prowadzenie dla Węgrów. W 20 minucie prawy łącznik gości

podwyższył wynik na 2:0. Jedyną bramkę dla drużyny polskiej zdobył tuż przed końcem Spotkania.

Kolczyński - Torma na meczu Br' wany - Warszawa

Termin meczów bokserskich reprezentacji Warszawy w Czeszochowie ustalono na 8 i 10 lutego. W pierwszym dniu Warszawa spotka się z reprezentacją Bratisławy w Bratisławie, w drugim — z reprezentacją Słowacji w Batovany. W ramach tego meczu Kolczyński spotka się z Tormą.

NOWINY LITERACKIE

OGŁOSZENIA

KOMUNIKAT

Zarząd Miejski podaje do wiadomości, iż biura Wydziału Podatkowego Z. M. nie będą czynne dnia: 20-go października 1947 r. z powodu przenoszenia tychże biur do nowego budynku Zarządu Miejskiego przy ul. Zapolskiej nr. 4. Począwszy od dnia 21-go października 1947 r. biura Wydziału Podatkowego Z. M. będą czynne normalnie w nowym budynku przy ul. Zapolskiej nr. 4, I p.

Dyrektor Resorstu Finansowego Z. M.

(—) Wyższoński Paweł

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Krosnowicach, pow. Kłodzko, woj. Wrocław przyjma natychmiast 25 TKACZY

Wynagrodzenie miesięczne dla tkaczy obsługujących:

- a) 2 krosna od 4.000 do 5.000 zł.
- b) 4 " " 5.000 do 8.000 zł.
- c) 6 " " 8.000 do 12.000 zł.

Oprócz wynagrodzenia stosowane będą następujące świadczenia społeczne:

1. stołówka (śniadania i obiady) dla pracowników;
2. karta żywnościowa I-szej kategorii i IR dla członków rodzin, oraz „D” dla działaczy pracownika;
3. przydziały odzieżowe;
4. przydziały węgla w ilości 100 kg miesięcznie na pracownika;
5. mieszkanie.

(4341)

OGŁOSZENIA DROBNE

Przyjmę współnika fachowca do kompletnego urządzenia wytwórni farb, lakierów, pokostów, Eleonora Dziurzyńskiego, Grochowska 75 — 77. Mieszkanie 2 pokoje, kuchnia na miejscu. Warszawa. (4338)

WINOPORT

Wytwórnia win i miódów Wrocław, Stalina 35, tel. 371. poleca swoje wyborne wino w 14-tu gatunkach. Najlepsze miody w Polsce to miod „Pławów” i „Dolnośląski”. Do nabycia w całej Polsce. Sprzedaż tylko hurtowo. (4183)

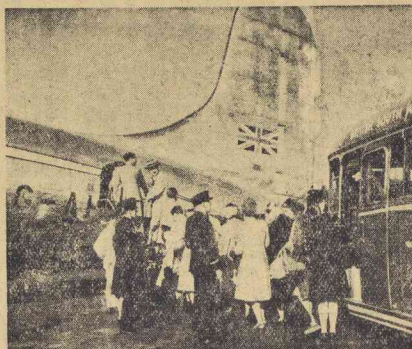
Wrocławski Kurier Ilustrowany. Wydawca: Spółdz. Wyd. „Wielka”. Adres Redakcji i Administracji: Wrocław, Wierzbowa 30, telefon redakcji 36-23, telefon administracji 31-17. Konto PKO VIII 183. Redaktor: Bronisław Winnicki. Drukarnia „Wielka” Wrocław.

F 17321

Świat ILUSTRACJI



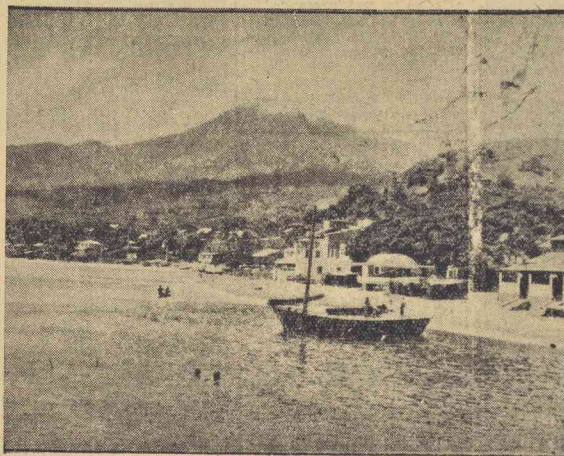
Ubite świnię na „conveyerze” masarni kombinatu mięsnego im. Mikołaja w ZSRR, który wyrabia dużo więcej kiełbas, niż wszystkie masarnie Rosji w 1912 r.



Pierwszy powojenny brytyjski samolot pasażerski Tudor: „Star Lion” który w 24 godziny po swym próbnym locie, w startował do lotu z lotniska londyńskiego do Buenos Aires. Na zdjęciu pasażerowie wsiadają do samolotu.



Stare uliczki miast flamandzkich mają wiele uroku



Charakterystyczną cechą dla pejzażu wyspy Martyniki jest wulkan Mt. Pelé



Do świętego przybytku w Lhasie (Tybet) ma prawo wejść tylko kapłan

E. ZOOR



Powieść

rysunki Wase

22

— Doskonale. Chciałbym przed tym zadać parę pytań pańskiemu szczerowemu. To nie potrwa długo.

— Ależ oczywiście, proszę bardzo.

Żetyca wyszedł i rozkazał Azisowi, aby poszukał Murzyna i przysłał go natychmiast do majora, sam zaś poszedł do siebie i kazał sobie podać coś do jedzenia, był głodny. Gdy Azis przyniósł mu na tacy śniadanie, Żetyca skinął na służącego, jak gdyby sobie coś nagle przypomniał.

— Słuchaj na Azis — powiedział, słodząc kawę — czy wiesz co to jest pantofel Mahometa?

Na twarzy Hindusa odmalowało się przerażenie.

— Pantofel Mahometa? — powtórzył jak echo. — Dlaczego sahib pyta? Dlaczego sahib pyta?

— Pytam czy słyszałeś coś o pantoflu Mahometa. Coś tak zbaraniał? — zniecierpliwili się Żetyca.

— Nieszczęście, nieszczęście — wyszeptał Azis.

— Jakże nieszczęście, co ty pleciesz?

— Pantofel Mahometa to śmierć. Niech sahib o nic więcej nie pyta. Ja nic nie powiem, ja nie mogę nic powiedzieć. Żetyca wzruszył ramionami.

— Niech szczerz się jeszcze bardziej. — Zwarowali z tym pantoflem Mahometa czy co? — zamruczał do siebie, kończąc śniadanie.

Han-Czu nie pojechał nigdzie na lunch, tylko w swym gabinecie oczekiwał niecierpliwie wiadomości od współnika. Na widok wchodzącego Żetycy wstał pośpiesznie ze swego miejsca. Mimo nieprzeniknionej żółtej twarzy, znał jednak było, że odczekał z ulgą.

— Ciesze się, że pana widzę — powiedział uprzejmie — jakżeż pańskie zdrowie?

— Dziękuję. Trochę lepiej — odparł Żetyca. — Ale noc miałem bardzo ciężką.

Chłirczyk uważnie spojrzał na mówiącego. Jego wąskie skośne oczy zwróciły się jeszcze bardziej.

— Czegoś chciał od pana mister Great. Był tutaj z rana u nas w biurze.

— Szukał jakiegoś Hindusa, który jakoby miał się ukrywać w moim domu — mruknął niechętnie Żetyca — przeprowadzał formalne śledztwo.

— To bardzo niedobre — pokiwał głową Chłirczyk. — Trzeba bardzo uważać, żeby nie było nigdy żadnych pozorów. Pan rozumie, że dziś w czasie wojny to są rzeczy niebezpieczne. Mogłoby się pan łatwo narażać na jakieś przykrości, a przy tym takie sprawy bardzo szkodzą firmie.

— Proszę być spokojnym — powiedział Żetyca. — Jestem bardzo ostrożny i na pewno lekkośmiślnie nie narażę ani pana, ani siebie.

Han-Czu skinął głową i poczęstował współnika papierosami. Przez dłuższą chwilę palili w milczeniu, zajęci własnymi

mi myślami. Żetyca zastanawiał się przez chwilę, czy nie wspomnieć Chłirczykowi o pantoflu Mahometa, ale po namyśle postanowił nie poruszać tego tematu. O normalnej pracy w firmie nie mogło być już mowy. Han-Czu był wyraźnie zdenerwowany i nie miał ochoty rozmawiać o interesach. Żetyca zaś dopiero teraz poczuł odczuwać prawdziwe zmęczenie ciężką mu oliwem na powiekach.

— Wie pan co — powiedział wreszcie, nadaremnie próbując opanować sennosć. — Jestem tak zmęczony po dzisiejszej nocy, że pojadę już do domu i prześpię się trochę.

Han-Czu skinął w milczeniu głową. Wyszli z biura i wsiadli do oczekujących wozów. Chłirczyk pojechał w jakichś sprawach do portu. Żetyca kazał się wieść do domu. Marzył o łóżku. W drodze przypomniała mu się nagle miss Orney. Postanowił do niej wieczorem zadzwonić. Należało podtrzymać tę znajomość. Upał był nie do wytrzymania. Rozsiadł się wygodnie i przymknął oczy. Zbudził go szofer.

— Jesteśmy w domu mister — wyszczerzył białe zęby.

Wysiadł leniwie z maszyny i powiół się do siebie. Hall był pusty, tylko z kuchni dochodziły jakieś odgłosy. Wolno poszedł do swej sypialni. Nagle stanął. Na środku pokoju leżał Azis w kałuży krwi. Ochłonawszy z pierwszego wrażenia, schylił się i dotknął ręki Hindusa. Była zimna.

ROZDZIAŁ IV

Tymczasem pantofel Mahometa uśmiechał się szyderczo. Mogłoby się to wydawać rzeczą co najmniej dziwną, ponieważ niewiele istnieje ludzi, którzy są bliżej obznajomieni z uśmiechami pantofli. Tym nie mniej jednakże fakt pozostaje faktem i pantofel Mahometa, kołysząc się rytmicznie na grzbiecie jednogarnego wielbłąda, rzeczywiście uśmiechał się tajemniczo z wyrazem złośliwej ironii.

— Ho-ooo — krzyczał Hassim, poganiając długim batem zmęczone zwierzęta. W tej chwili przygalopował na karmy ogierze jeździec w białym sportowym stroju i tropikalnym kasku na głowie. Za pasem miał zaknięte dwa rewolwery, a przez plecy przewieszony krótki karabin. Szeroka wyzywająca twarz o silnie zarysowanym podbródku, zdradzała bezwzględność i okrucieństwo.

— Uważaj psie na juki — ryknął wściekle i gruby rzeźmienny harap przeorał brzośce plecy poganiacza. Karawana zatrzymała się na chwilę i Hassim pośpiesznie poprawił ładunek na grzbiecie wielbłąda.

— Ho-oooo! — zaświstał znowu baty. Hazraf zrównał swego konia z karmy ogierem.

— Sahib — powiedział półgłosem. — Ludzie i zwierzęta upadają ze znużenia. Musimy zarządzić postój.

Biały jeździec obrzucił mówiącego wściekłym spojrzeniem.

— Niech cię wszyscy diabli — warknął. — Przyprowadziłeś mi same zdychające bydła.

Hindus podniósł oczy ku niebu, jakby tam szukał sprawiedliwości.

— O Allah! To najlepsze wielbłądy i konie w całych Indiach.

Biały machnął niecierpliwie ręką i szybkim spojrzeniem obrzucił karawane.

— Musimy rzeczywiście odpocząć — mruknął niechętnie. — Rozkaż ludziom, żeby przy pierwszym napotkanym źródle rozbili obozowisko.

Hindus pokręcił głową.

— Świeżej wody nie zobaczymy wcześniej jak wieczorem. Teraz musimy zadowolić się zapasem. Wystarczy żeby zaspokoiło pragnienie.

— Dobrze więc. Wynajdź odpowiednie miejsce i zarządź odpoczynek.

Biały ściągnął konia i podjechał do dużego wielbłąda, który dźwigał coś w rodzaju baldachimu, pod którym siedziała piękna kobieta w stroju do konnej jazdy.

— Pat, za chwilę rozbijamy obozowisko.

— To świetnie — umieram ze zmęczenia i z pragnienia. Ten potwór niemożliwie mna trzęsie.

— Jeśli wolisz każe ci podać konia.

— Dobrze Steve. Może rzeczywiście dalej pojadę konno.

Ale powiedz czegoś taki wściekły, co się stało.

Grodzki trząsał harapem po cholewie.

— Wolałbym się nie zatrzymywać — mruknął ze złością.

— Boisz się pościga?



— Nigdy nie wiadomo, co się może stać.

— Czy sądzisz, że Żetyca odważyłby się nas ścigać?

— Trudno mi przewidzieć. Ale znam go nie od dziś i wiem że to człowiek gotowy na wszystko.

Miss Orney spojrzała ze zdziwieniem.

— Ale przecież chyba on nie ma w tej chwili ludzi. Sam nie pojeździ.

— Nie wiem. Jeśli spotrzecie, zniknięcie tych dokumentów, może za nami ruszyć.

— Nie boisz się chyba jednego Żetycy? — uśmiechnęła się Patrycja.

— Oczywiście, że nie — odparł Grodzki, ale głos jego nie zabrzmiał jednak zupełnie szczerze.

Prof. dr. Marian Jakóbiec

Nowa kultura Jugosławii

(fragmenty przemówienia wygłoszonego na „jugosłowiańskim czwartku literackim”)

GRUPA, jaką gościmy w naszym Wrocławiu, godnie reprezentuje życie kulturalne wszystkich bratnich narodów Jugosławii, których bohaterstwo w czasie wojny było dla nas natchnieniem i przykładem.

Współczesna literatura narodów Jugosławii, literatura Serbów, Chorwatów, Czarnogórców i Macedończyków, czepiająca swoje źródła z dwu źródeł, z pięknej tradycji literackiej tego kraju i opromienionej nazwiskami Njegośa, Presnera, Swetozara, Markovića, Jovana Jovanovića, Zmaja i Držiury Jakšića, Mazuranića i Canakara — oraz ze zdobywczy ideowych i tradycji walki partyzanckiej, z tradycji i hasła ruchu narodowo — wyzwolenie, który zmienił do gruntu oblicze społeczne i narodowe tego kraju, zrównał i wyniósł do jednego poziomu wszystkie narodowości, które przetrwały drogą równomiernego i wspólnego rozwoju cywilizacyjnego. Na śladzie też spośród literatur słowiańskich nowa epoka naszego słowiańskiego odrodzenia narodowego i społecznego nie polotyła swojego piętna, nie zmieniła, jak literatura narodów Jugosławii, tę nową literaturę nową Jugosławii zaczęli tworzyć twórcy partyzancki na lasach i skalnych jarugach już od roku 1942, wydając odbicie na cyklostylu wiersze Jovana Kovacevici, Mateja Bora Radovana, Zorana Stokića, Skendera Kulenovića, Jovana Popovića i innych. Ta partyzancka literatura rozwija się z roku na rok w miarę wyzwolenia nowych terytoriów. Wzbożenie się też coraz nowymi nazwiskami, wśród których sławie się na całym świecie największy dziś pisarz Chorwacji, obecny przewodniczący prezydium chorwackiego Sebaru, Vladimir Nazor i dziesiątki pierwszorzędnych pisarzy starszego pokolenia, którzy nie ugięli się pod jarzmem okupanta, nie

poszli na służbę jego interesom i godnie zachowali imię jugosłowiańskiego pisarza.

Możemy się cieszyć, że odwiedzi nas tak wybitna jugosłowiańska poetka i pisarka, jak p. Desanka Maksimović, laureatka państwowej nagrody literackiej za rok 1947, członek zarządu związku literatów Jugosławii, członek redakcji belgradzkiego miesięcznika literackiego „Književnost” odpowiadającego naszej „Twórczości”.

P. Desanka Maksimović jest córką bohaterskiego narodu serbskiego, z zawodu jest profesorką. Studia uniwersyteckie ukończyła w Belgradzie, wykładowcą w poetyckiej i literackiej nauce nauczyla się na literaturze francuskiej.

Twórczość literacką zaczęła w roku 1924. Do tej pory wydała 6 tomów poezji, 2 tomy wybranych nowel, oraz kilka książeczek dla dzieci.

P. Maksimović jest również czołową dziś w literaturze serbskiej tłumaczką poezji rosyjskiej. W swoim kraju cieszy się opinią niezrównanej mistrzyni techniki poetyckiej.

P. Vjekoslav Kaleb, przedstawiciel narodu chorwackiego, z którym łączą nas tak liczne nity związków kulturalnych, jest jednym z czołowych literatów — partyzantów. Urodził się w roku 1905. Sława literacką zdobył w swoim narodzie trzema tomami nowel, z których tom zatytułowany „Brygada”, poświęcony jest walce narodowo-wyzwolenczej. P. Kaleb jest również znanym w Chorwacji krytykiem literackim. Obecnie jest też nacelnym redaktorem czołowego miesięcznika literackiego Chorwacji pod nazwą „Republika”.

Dr Isak Samokovlija jest literatem i lekarzem, należy do starszego pokolenia jugosłowiańskich pisarzy. W gronie naszych gości re-

prezentuje romantyczną i bohaterską Bośnię. Żyje bowiem i pracuje w Sarajewie. Urodził się w roku 1889. Gimnazjum ukończył w Sarajewie, zaś medycynę w Wiedniu. Działalność literacką rozpoczął w roku 1926. Wydał 2 tomy opowiadań i napisał 4 dramaty cieszące się dużym powodzeniem na scenach Sarajewa, Nizu i Skoplja. Jest też wiceprezosem Związku Literatów Jugosławii i przewodniczącym Związku Pisarzy Bośni i Hercegowiny.

Ze szczerą serdecznością witamy w gronie naszych gości młodziutkiego przedstawiciela narodu macedońskiego, który dopiero teraz, po tylu wiekach, jako jeden z ostatnich narodów w Europie buduje swoją narodową kulturę i swój język literacki. P. Koneski

jest profesorem języka macedońskiego na uniwersytecie w Skoplju i pracuje właśnie nad kształtowaniem macedońskiego języka literackiego. Napisał w tym języku 2 obszerniejsze poematy, zasłał swoimi pracami macedoński miesięcznik literacki „Nov Den”, przełożył na język ojczysty arcydzieła literatury serbskiej „Gorski Vilenec” Njegośa.

Jest to pierwsza w Polsce wizyta wolnego Macedończyka, przedstawiciela niezależnej, narodowej kultury macedońskiej.

Świat artystyczny reprezentują jugosłowiańscy malarze: Słoweńiec Dore Klemencić i Serb Jerzy Teodorović. I ich witamy w naszym gronie jako najświeższe jako przedstawicieli wielkiej tradycji sztuki jugosłowiańskiej.



Znakomita skrzypkaczka o światowym rozgłosie, Eugenia Umińska, uświetnia swym występem inauguracyjny koncert Filharmonii Wrocławskiej. Koncertom dyrygował, jak zwykle — święcie, Kazimierz Wilkomirski.



— Nareszcie mam centralne ogrzewanie.
— Jaki! Przecież palisz w piecu.
— Ale węgiel dostaję z Centrali.

Yankes w oczach Francuza

WE wrześniowym numerze „Twórczości” ukazało się tłumaczenie artykułu pewnego Francuza, który po powrocie ze Stanów Zjednoczonych stara się opisać „Amerykański styl życia”. Opis jest ciekawy, ale zbyt długi (14 stron), żeby można go zacytować w całości. Ograniczmy się do kilku fragmentów. Jeden z nich tak mówi o obcowaniu Jankesów:

„Niech tylko Amerykanie na bór pewności, że nie jesteśmy ani anarchiści, ani ateistami, wielożoncami czy grzelnikami (a wiedzą, gdyż musimy złożyć odpowiednią przysięgę przed notariuszem chcąc uzyskać prawo wjazdu do ich kraju), a przyjmą nas z serdecznością, jakiej równej się nie znajdziemy we Francji.”

Rano jesteś drem Mister X, wieczorem będziesz już dear Jackie. Będą cię kłapać po ramieniu, by pokazać, jak bardzo jesteś miły. Nie byłoby dobrze, gdybyś się podobną poufalskością nie odważymy: naszą wstrętność (mieszanie szacunku i wstydu) musimy wziąć za chłód i antypatię; odsuną się od ciebie bez ceregieli. Szerokość jest zasadą w stosunkach wzajemnych; nie potrzeba wielkiej subtelności, by poznać, czy się podobasz, czy nie. Nikt się tu nie posługuje półsłówkami i grzecznymi omówieniami, by dać wyraz swym uczuciom. Nie ma tej delikatności, która czasem wika lub zatrzuwa współżycie, ale wymagając ogromnego taktu obdarza je urokiem; tego wszystkiego, co nazwałbyśmy sztuką salonu.”

Typowe dla Francuza są uwagi o amerykańskim smaku życia:

„W miastach amerykańskich odczuwamy jeszcze jeden brak: brak typowych dla nas kafeów. Ona sa przecież symbolem pewnej koncepcji życia. (...) Kawiarnia to kilka chwil roztrwonionych z wdziękiem. Francuz lubi nierzwyknie się z natury wyłączać z rytmu swych zajęć, powolnie się trochę wzdłuż ulic, gdzie go

kaprys powieździe. (...) Smakuje w życiu samym, a nie w tym, co jest sumą jego prac, trosk i rozrywek.

W Ameryce spragniony piła poplesnie i stojąc, po czym biega do pracy. Obiad — to kilka kęsów poknitych szybko, a nie przyjemna przerwa w pracy. Utopić to czas przeznaczony wyłącznie na odyskanie się i na rozrywek. Podczas, gdy my jesteśmy, aby żyć, Amerykanie żyją, aby uprawiać swój business jakikolwiek jest. O naszym uroku dla cudzoziemca stanowi nasza sztuka życia, owa cząsteczka wdzięku, którą umiemy nadać najdrobniejszym szczegółom codzienności. To wytwórność naszej kuchni, drzewa naszych alei, nasze ładne wystawy sklepowe. Tam wdzięk bezinteresowny, bez którego nie chcielibyśmy żyć.”

W USA jest inaczej, nie jednak dziwnie, bo dolar...

„Oto (...) jedyne zainteresowanie wspólne 130 milionom Amerykanów. To jedyna płaszczyzna rozmowy, na której mogą się spotkać handlowiec, adwokat, człowiek interesów, chłop i chemik. Nie żeby dolar był ideałem, celem w sobie (...), lecz jest najskuteczniejszym środkiem wiodącym do pożądanego skutku.”

Na temat rodziny wyraża się Francuz w następujący sposób:

„Niezliczone są fantastyczne przesady każdego narodu w odniesieniu do wszystkich innych. Dla sporej gromady Francuzów rodzina amerykańska — to pan, który spędza życie w swym klubie z niedrogiem cygarem, pani, która przesiaduje w swym klubie z papierosem w ustach, oraz pakti, które się włożą po ulicach kurząc niedopalki i bawiając się w gangsterów. W rzeczywistości nie ma na świecie życia bardziej mierzwińskiego niż życie rodziny z Atlantyk. (...) To tylko jest prawda, że dzieci cieszą się znacznie większą swobodą niż u nas. Nie tylko toleruje się ich kłótnie, ale kłótnie przed rozwojem kompleksów, lecz one są prawdziwymi panami domu, a rodzice są po to, by spełniać ich pragnienia. Dlatego dzieci amerykańskie są zazwyczaj nieznające i hałaśliwe.”

Te same dzieci...

„...choćdą do szkoły, jak u nas, ale na tym kończy się podobieństwo, bo wszystko inne jest różne. Pełni wspomnień z „budy”, gdzieś zylliścieśnieni na starych ławkach, podziwiali awanturami w ciemnej sali, gdzie profesor otoczony był szacunkiem, albo też szczykany bez litości, stajemy zmienni na widok palących światła i komfortu (...). Podziwiamy instalacje ekranów i głośniki w klasach, obryzmy i piękne laboratoria i pracownie (...). Ale wdzięk tylko do klasy. Po upływie kilku minut ogarnia nas panujące tam odtępienie. Nauczyciel wyklada, uczniowie słuchają grzecznie, żują gumę, czytają lub czytają comics (komiczne rysunkowe powieści w gazetach amerykańskich — przyp. m.). Nigdy nie drgną, nie zadziwiają się i nie przeciwstawiają. Panuje tam jakaś kamień bierna, senna i nie potrzeba wychowawców, by ją zapewnić.”

Dziwny się wraz z Francuzem, że mogą istnieć podobne dzieci. Zdziwienie nie pozwala nam nieświsty cytować dalszych fragmentów artykułu. Gaw.



Gość z wyższych sfer

Gary Cooper odczuwa trema

UŁUBIENIEC publiczności kinowej całego świata, Gary Cooper zaprzecza wersjom, jakoby nie odczuwał tremy.

— To po prostu kaczka dziennikarska — powiedział. — Pracuję w filmie już tak długo i udzieliłem już tyle wywiadów, że nie wiadomo wreszcie co by o mnie napisać nowego i dlatego reporterzy wymyślili sobie nowy temat: Gary Cooper nie wie co to trema! Ale to nieprawda! Odczuwam bardzo silną trema przed przystąpieniem do pracy w każdym nowym filmie. Nie mogę wiedy jeść, ani spać. Jest to nieścisłość denerwująca, ponieważ wiem z góry, że nie będę mógł spać przynajmniej przez dwie noce.

Posia tym doznaje nerwowego sweżenia, które czasami jest tak dręczące, iż nie mogę oprzeć się chęci podrapania się. Ostatnio zdarzyło mi się to podczas nagrywania pierwszych scen nowego filmu Cecila B. De Mille’a. W chwili, gdy miałem już czule objąć i pocałować, zaczął mnie nagle swędzić nos. Musiałem się podrapać, co zepsuło mi charakterystycję i całą

scenę trzeba było powtórzyć. De Mille nie zrzędził, on także zna to nerwowe sweżenie!

— Właśnie dlatego, że staram się opanować i nie dać poznać po sobie potężającego mnie urozumięcia tremy, przetrwam bardzo intensywnie każdy mój nowy film.

Aby ułatwić zrozumienie sztuki Priestley’a „Inspektor wyzywa”, którą niebawem ujrzymy na scenie Teatru Państwowego we Wrocławiu trzeba wiedzieć przede wszystkim, że Priestley jest względnie młodym człowiekiem, gdyż urodzony w Yorkshire w roku 1894 liczy dziś dopiero 53 lata. Swoją twórczość rozpoczął stosunkowo późno, bo dopiero w wieku 35 lat powieścią „Dobry towarzysz”, którą zdobyła mu z miejsca olbrzymią popularność.

Jest to powieść o prostych ludziach, którzy zmagają się z życiem. W „Dobrych towarzyszach” wydawał Priestley cała swa miłość do człowieka ulicy, do którego wadł odnosi się z życzliwością. Dał w niej również wyraz swemu zamiłowaniu do teatru i do muzyki.

Bezpośrednio przed wojną przeżywa się Priestley do twórczości dramatycznej. Przychodzi mu to łatwo, gdyż jest radiowcem (w sensie twórczości literackiej dla radia). Ostatnia sztuka Priestley’a jest przygotowywana obecnie do wystawienia przez Państwowy Teatr pt. „Inspektor calls on” — „Inspektor odwiedza”. Poza zupełnie nową formą sceniczną, sztuka ta napisana już po ostatniej wojnie nie zawiera właściwie nic nowego. Natomiast sama forma jest do pewnego stopnia rewolucyjna. Sztuka nie ma podziału na akty i właściwie może być dowolnie dzielona. Podział na trzy akty zasadniczo pochodzi z wprowadzenia samego autora, lecz nie jest obojętną, gdyż każdy akt rozpoczyna się w miejscu, przerywanym przez kurtynę. Znamy już sztuki, których akcja rozgrywa się w ciągu kilku godzin przy niezmiennej scenie. To spotykamy się po raz pierwszy z absolutną jednością akcji. Jest to właściwie duża jednoktowa, podzielona na trzy odcinki — dla wytwierzenia widza.

Jeżeli nawet sztuka Priestley’a kompozycyjnie nie zawiera spe-

cialnych rewelacji, jest ona tym niemniej ciekawa przez pomysł. I tu dochodzimy do punktu, w którym trzeba zastanowić się, jak sztuka sklasyfikować. Oto jej problem.

W rodzinie angielskiego fabrykanta Birlinga jest uroczystość. Córka Sheila zareczyła się z synem konkurenta sir Crofta. Priestley kilkanaście zgrabnymi podkreśleniami rysuje środowisko angielskiego domu dorobkowieckiego z roku 1910. Birling drży o dobrą opinię, bo dano mu do zrozumienia, że mógłby ewentualnie i dyktywać tytuł barona. Na te i dykty wpada inspektor policji. Przychodzi w sprawie samobójstwa pewnej dziewczyny. Z zapisków znalezionych przy niej wywnioskował, że rodzina Birlingów może udzielić mu wyjaśnień. Kolejno wszyscy członkowie rodziny wraz z narzeczoną córki przynajmniej, że znali denatke. Nie ulega wątpliwości, że rodzina Birlingów przyczyniła się do śmierci Ewy Smith, która Birlingowie wydali z pracy w fabryce. Córka stała się przyczyną wydania z magazynu młód. syn i zięć byli jej kochankami, zaś matka odmówiła jej pomocy jako członkini towarzystwa charytatywnego. Gdy dziewczyna zgłosiła się do niej, będąc w ciąży, Priestley po niej, jednak pewien anachronizm, gdyż środowisko angielskie sprzed czterdziestu lat nie mogło w żadnym wypadku reagować w sposób opisany przez niego na



Nie każdy ma takie szczęście do kobiet, jak przystojny „gwiazdor” hollywoodzki, Peter Lawford. (Foto Metro-Goldwyn-Mayer — M.P.E.A.)

Jerzy Cieslowski

Trzy razy Czerwony Kapturek

CZERWONY KAPTUREK
A LA FRAGMENT POWIEŚCI
ZE SFERY WYŻSZYCH

Baronowa Babin przysłała do siebie swą córkę Mery. Mery, cudna osiemnastoletnia panna o zielonych oczach i wspanialej karminowej twarzy i la obrazek na opaskach, wykładowca mydła toaletowego, słuchaczka matki, siedząca na miękkim pufie w salonie pałacu barona w Paryżu.

Mery, odwiedziła dziś moją matkę hrabinę Cucunumani. Telefonowała, że się czuje i nie będzie mogła być jutro u nas na

— Powiedz Mery, czy mnie kochać, to jedno słowo.

— Kocham, ale ty wiesz, że to niemożliwe.

— Dziękuję ci najdroższa. Muszę wyznać ci tajemnicę. Jestem hrabiną Cimbergaio, a służbę u twojego ojca przyjąłem, aby być blisko przy tobie i zdobyć twoją miłość nie dla mojego majątku i urodzenia, ale dla mnie samego.

— Tyś jest hrabiną Cimbergaio, o jakżeś ja jestem szczęśliwa. Tak zatonęła na pół godziny w rozkoszach najsłodziej miłości.

„Czerwony Kapturek” jako opowiadanie dydaktyczne — umoralniające, w którym wierność i cnota zostają nagrodzone

Marysielko! — powiedziała uboga, lecz chędną pani Wronka — masz tu koszyk z owocami i zanies chorej naszej babuni do miasteczka. Proszę cię jednak córeczko, nie wstępuj nigdzie na drodze, abyś przed mrokiem była u niej.

Marysia ucałowała rękę matki i zaciuciwszy wianuszek chusteczek na plecy, wyszła z domu.

Zaraz za wsią podszedł do niej Szczepan Przepiółka, syn bogatego gospodarza. Podobała mu się od dawna Marysia i chciał się z nią żenić. Ale dziewczyna była wierna swemu narzeczonemu Józowi Brzozce, który choć gdzieś od dwóch lat za pracą po świecie się tułał, przecież nie zapomniała o nim Marysia i zawsze do wieczernego paciera dodawała krótką, żarliwą modlitwę za pomysłność i zdrowie ubogiego, ale dobrego Józia.

— I cóż Marysiu, powiedział Przepiółka — długo będziesz tak dżiewiczyczyć? A Twoją Józia Brzozkę zapomniałaś już o tobie, z inną panną się ożenił i do wsi nigdy już nie wróci.

Marysia uczyła, jak jej się luto w serduszkach zrobiło, ale zapomniała:

— Ale od kogo to słyszałaś?

— Od Włodka Wydrapaka, co w dużym mieście był i tam tego Józia widział i od niego dokumentnie się wszystkiego dowiedział. Ale to nic, Marysiu, ja tam nie



taki, jak ten Józek, ożenił się z tobą, choć cię ten dzień porzucił, a rodzice nam wesele sprawili. Ojciec już powiedział, że dziesięć morgów mi odpuści, będziemy więc gospodarzyć całą gębą.

W Marysiu zakłóca serduszek, ale nie dała tego poznać po sobie i nawet powiedziała:

— Nie chcę twoich morgów i daj mi spokój! — I w tym miejscu (oczywiście) cichutko, zapla-
kała.

— Ano, powiedział Szczepan, — jak nie chcesz to nie. Ja w przyszłą niedzielę, pójde do kościoła kawała na końcu wsi i poszedł.

Marysia już truchtem biegła do miasteczka, lezki gubiła i rozmyślała sobie, że może źle uczyniła, że tak Szczepana od siebie odprawiła, bo jeśli Józia naprawdę się ożenił, i do on chudniała robić biedzi. Ani się obejrzała, jak do miasteczka doszła i do domu babki zapukała. Otworzyła jej staruska, która wnućkę ucałowała, a jabłuszkami nacieszywszy się po chwili powiedziała:

— A wiesz, jakiego to ja gościa mam? Józia twój przyjechał, majster jest, garnitur sobie kupił, tobie przesyła miśkie przesyła i żenić się z tobą będzie po świętym Michału.

— Jazem spod stołu, gdzie się ukrył Józia wyskoczył, „A cuku!” zawołał i do dziewczyny zaplonionej jak róża podszedł. Zaplaćkał oboje ze szczęścia. Na kolana przed staruszką padli, aby ich pobłogosławiła, a potem do fary poszli, żeby Panu Jezusowi za wszystko podziękować.

Tak to kochani czytelnicy, prawdziwa cnota i wierność zostały nagrodzone.

„Czerwony Kapturek” w sosie utworów kryminalnych

Wario! — powiedziała pani Chilupa do córki — dziś musimy koniecznie doreczyć ten pakietek babce. Tylko proszę cię do chanie bądź ostrożną!



Pani Chilupa wyjechała z tajnej skrytki w biurku niewielki, pudłowy pakietek który Maria wsunęła do torebki. Zbiegła ze schodów i przywitała babkę.

— Ulica Nożownicza 171 — powiedziała ścisłym głosem do siostry. — Proszę jechać szybko! Nie zauważyła jak w chwili gdy podawała adres, za jej plecami, zatrzymał się cień wysokiego mężczyzny w ciemnym, tym na oczy kapeluszu. Taksówka ruszyła, ale w tej chwili niezamierzonym cichym gwizdaniem przywołał obok stojące auto.

— Jedziemy za nią — szepnął swemu spółnikowi siedzącemu przy kierowcy.

Oba auta podzieliły ulicami oświetlonego miasta. Przy jednej z wielkich ulic Marii błysnęła nagle myśl kupić samotnej staruszce kwiatów. Zatrzymała taksówkę i to ją zgubiło, bo w tej chwili niezauważone przez nią minęła ją auto z dwoma tajemniczymi mężczyznami.

W dziesięć minut potem z bukieciem w ręku dzwoniła Maria do drzwi na pierwszym piętrze miesz-

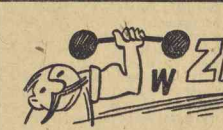
kania swej babki. Ktoś jej uchylił i Maria znalazła się w północnym przedpokoju. Wtedy nagle otrzymała tepy cios w tył głowy, krzyknęła i usunęła się na posadkę. Tajemniczy nieznajomy pochylił się nad nią i począł rewidować jej torebkę.

— Jest — powiedział do swego towarzysza. — A teraz w nogi.

Przeskoczył nad Marią, leżącą pośród rozsypanych kwiatów. W słodowym pokoju, w żyrandolu wisiał trup babki Marii, pani Teodory Chilupa.

W swojej garkuchni przygotował i na stół podał

Jerzy Cieslowski

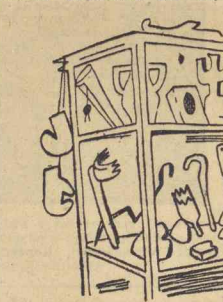


Tak się złożyło, że miesiąc tym samym kultury duchowej pomiędzy Władkiem Radzieckim i Polską, pokrył się w czasie również z wymianą kultury fizycznej. Wymiana owa miała miejsce ubiegłej niedzieli na Stadionie WP w Warszawie. Zwyciężyli, jak to słusznie przewidywało 130 (aż!) uczestników konkursu „Kuriera Ilustrowanego”, pięściarze radzieccy w stosunku 10:6.

Po meczu nasz niezwykły dotychczas „Kokla” oświadczył: „Mam wrażenie, że walki swej nie przeżyłem”. Dobrze, że przynajmniej Kolczyński ma takie wrażenie. Nie wiadził nie mógłby złożyć podobnego oświadczenia, gdyż po nokaucie trudno coś mówić o wrażeniach.

O PUCHAR 4. p. KALUŻY.

W bojach piłkarskich o puchar 4. p. Kaluży na pierwsze miejsce wyszła Warszawa, dzięki niespodziewanemu zwycięstwu nad Ślą-



— A to są moje ostatnie trofea — z Sosnowca i Wałbrzycha... (rys. Was)

„Ludzie bez skrzydeł”

(pierwszy po wojnie film czeski w Polsce)

JUŻ wkrótce na nasze ekrany wejdzie pierwszy raz po wojnie nowy czeski film pt. „Ludzie bez skrzydeł”.

Obrazy kinematografii czeskoślowskiej przed wojną dość często były wytykane na naszych ekranach. Przeważały wśród nich komedie z Vlastem Burianem i Anną Ondrą. „Światło” tych gwiazd czeskiego filmu filmowego zgłasza jednak bezpowrotnie w odmetach wojny i okupacji. Vlast Burian za kolaboracji przebywa w węgierskim. Anna Ondra jeszcze przed wojną przeniosła się do „Ufy” do Niemiec. Czeską produkcję przedwojenną charakteryzowała technika utrzymana na dobrym poziomie. Komedia miała pomysłowy scenariusz i obfitowała w zabawne gagi. Aktorzy

uzyskiwali popularność międzynarodową. Daleko słabiej prezentował się czeski dramat filmowy.

Obecnie będziemy mieli okazję zapoznać się z czeską produkcją powojenną, która odnosi poważne sukcesy. Czeski film rysunkowy zdobył pierwszą nagrodę na zeszłorocznym festiwalu w Cannes i wywołuje entuzjazm filmowych melomanów w całej Europie. Film, który wkrótce zobaczymy na naszych ekranach — „Ludzie bez skrzydeł” — również był wyświetlany w Cannes i został przyjęty bardzo ciepło, wyświetlano go na festiwalu w szeregach europejskich m.in. w Moskwie i w Brukseli. Zarówno krytyka radziecka jak i zachodnioeuropejska wyraża się o nim z dużym uznaniem. W „Iz-
wiesiach” czytaliśmy recenzję tego filmu pisma p. Wierzygory, w której autor podkreślił wielką wartość i jako film został oparty i zrozumienie historycinematografii. Scenariusz jasny i prosty. Akcja toczy się warko.

Treść do filmu „Ludzie bez skrzydeł” została rozpoczęta z okresu okupacji, już po uziemieniu Heydricha, kata Czech i Moraw. Film rozpoczynają wstrząsające sceny spalania przez niemieckich oprawców ludność czeską i stumilne wielkie porywy oporu oraz wymordowania, gdzie się ukrywały zabójcy Heydricha, osaczeni nieszczęśliwie. Puszczają do nie każdego, kto się chce do niej dostać. O wyjściu za jej jednak nie ma mowy.

Mechanik Piotr Lom i jego synowie — obaj mieszkańcy Lidice — porzucili dom. Zauważyli niemieckie wojsko. Nie wiedzą o co chodzi, lecz przebiegają niebezpiecznym. Zaczynają przynajmniej gościć robotnika z pobliskiego wojskowego lotniska. Za jego pośrednictwem otrzymują pracę na lotnisku. Trafiają do środowiska, które prowadzi zorganizowaną, nielegalną działalność tuż na oczach niemieckich. Obaj mieszkańcy Lidice nie wiedzą jednak nie o tej działalności. Nie wiedzą więc, że jest na lotnisku ukryta broń, ani to tym, że robotnicy razem z sekretarką kierowni lotniska komunikują się z partyzantami, obsługującymi tajną rasę.

W tym momencie, Lom i jego synowie przysięgają, że robotnicy wysługują się Niemcom, co ich złości i napędza nieufnością do otoczenia. Pragnąc pomóc Lidice rozpoczynają akcję na własną rękę, przy czym popełniają szereg niebezpiecznych pomyłek. Jakaś tak nazywa się synowie Loma, zostają zabity, wielu robotników aresztowano. Dalsza akcja filmu ma przebieg niezwykle dramatyczny, o czym przekonania się widzowie „na własne oczy”. Należy podkreślić, że film został wykonany z dużą troską o oddanie właściwej atmosfery straszliwego okresu okupacji. Polscy widzowie odłóżcie więc pobratymców Czechów w jarmie hitlerowskiej i działalność czeskiego ruchu oporu.

Główną rolę Piotra Loma wykonuje G. Nezwal. Recenzenci czescy wyrażają się o jego kreacji z wielkim uznaniem. Reżyserem filmu jest František Čap.

L. Rch

Próbka literatury „fascynującej”

Przygoda Pepita z płytą

tym, że mam wycelowany w pa-
na rewolwer!

Przez chwilę panowała w po-
koju cisza.

— No? — spytała Pepita. —
Liczę: raz...



Najpierw można było zoba-
czyć parę butów, potem parę
nog, wreszcie — młodego czo-
wieka, nieco zakurzonego, lecz
o całkiem przyjemnej powie-
rchności.

— Czy pan przychodzi od
Petersena? — zapytała Pepita.

— Co? — Młody człowiek nie
mógł zorientować się o co cho-
dzi.

No, od Petersena, mojego
menażera — powiedziała nie-
cierpliwie Pepita. — Potrzebuję
teraz kilku interesujących wie-

domości dla prasy. Każde panna
astrowiedza... Gwiazda filmowa
chwyta przestępce... To nawet
dobrze brzmi.

— Ja... proszę mi wybaczyć,
ale ja nie przychodzę od Peter-
sena...

— Co?! Wied pan jest praw-
dziwym wyanawcą? — wy-
krzyknęła Pepita, bezzadanie poir-
sając rewolwerem.

— Czy nie zechciałaby pani
odłożyć tego rewolweru? —
poinformował się „młody czo-
wiek”. — On może wypalić.

— Nie — powiedziała smutno
Pepita. — Rewolwer jest nado-
wany, ale tylko papierosami.

Zapalił?

— Dziękuję, nie pale.

— Mój Boże — wykrzyknęła
Pepita — zamiast zawiadomić
policję, siedzę tu i jeszcze pro-
ponuję panu papierosy. Niech
pan się nie rusza! Niech pan
siedzi spokojnie na tym fotelu.

Jeśli pan się porusza, naciśnie
dzwonek, przyjdą i zabiorą
pana.

— Niech pan tego nie robi
Nie jestem przestępcą i wcale
nie mam zamiaru okraść pani.

— Ach tak — powiedziała Pe-
pita zadowolona. — Pan mnie
kocha. Pan widział mnie w fil-
mie „Noc narzeczeńska” i zaka-
chał się pan, naturalnie!

— Nie tak, prawdziwie kocham
panią. Ale tego nie muszę Pani

wyznawać. To jest oczywiste —
powiedział z galanterią młody
człowiek.

— Przyszedłem jednak nie po
to, żeby Pani coś zabrać, lecz...
odebrać. Płytę, którą pani grała
przed chwilą...

Ten głos, ciępy, miękki głos...
W tym momencie zrozumiała
Pepita, kogo ma przed sobą. Ser-
ce jej zabiło żywiej.

— Nie mogłem znaleźć tej
płyty przedtem i, kiedy pani
niespodziewanie nadeszła, ukry-
łem się pod łóżkiem, ponieważ
nie najlepsze nie przyszło mi w
tej chwili na myśl... — ciągnął
dalej młody człowiek.

Tak, ale dlaczego chce pan
tę płytę mieć z powrotem?

— Ponieważ piosenkę, którą
śpiewam w niej, była przezna-
czona dla innej artystki, no,
krótko mówiąc, nie dla bohater-
ki „Narzeczeńskiej Nocy”. Dzi-
ś widziałem panią w tym fil-
mie i... rozczarowałem się, bo...
— mówił, zaczynając się lekko,
młody człowiek — on jest okrop-
ny!

— Co? — poruszyła się Pe-
pita. — „Noc narzeczeńska”?

— Tak — i wobec tego będę
pani nieskończenie wdzięczny,
jeśli pozwoli mi pani zabrać
płytę i odejść. Czy mogę to
zrobić?

— Stój! — krzyknęła Pepita —
a ja? Mam na myśli to, jaka ja

byłam w tym filmie?

— Pani? Także...
— Co — także?

— Także okropna — powie-
dział cicho młody człowiek. —
Skołponowałem i kazałem na-
grać te piosenki już dość daw-
no, ale teraz...

— Co? Pan odważył się mi to
powiedzieć? Bandyta! Grub-
ni! Nie uniknie pan zastępczej
kary! — Pepita nacisnęła z pasją
dzwonek.



Młody człowiek uśmiechnął
się współczująco i przekornie
zarazem.

— To może pani zawsze zo-
brać... Ale kiedy mnie aresztują,

będzie musiał mówić całkiem
otwarcie o powodach mego po-
stępu, aby zrzucić z siebie nie-
uniknione podejrzenie o chęć
okradzenia pani. I uczynię to,
mimo... mimo mego poprzednie-
go uwielbienia dla pani... Wiele
spali w dziennikach będzie
wypelnionych pani sprawą, ale...
tego Petersen nie potrafi już ni-
gdy naprawić... Cały świat be-
dzie się śmiał...

Pukają.

Pepita-Dynamita zbladła, spon-
sowała i znów zbladła. Po
czym wstała szybko i podeszła
do drzwi.

— Proszę o szklankę sodowej
wody! — wykrzykała z trudem.

Służący oddał jej. Pepita
zwróciła się wtedy znów do in-
truza.

— Pan jest niedumnym czo-
wiekiem bez ambicji i bez ustalo-
nych poglądów... — Pan jest
szanowny... Niech się pan wy-
nosi w tej chwili!

Wyszedł do hollu i sprawdził,
że nikogo tam nie ma, skie-
nęła na młodego człowieka, któ-
ry potęgował gwiazdek głębokim
ukłonem, pełnym szacunku i...
żółcią.

Po jego odejściu Pepita osu-
nęła się na fotel i przycisnęła
rękę do falującej piersi ruchem,
który miliony ludzi wprowadzał
w zachwyt na ekranach świata.

Nagle... wydała okrzyk prze-
rżenia. Na matym stoliku
brak było kasek, zawierającą
jej kostiumy.

Łkanie wstrząsnęło walią po-
stacją Pepity. Lecz zaraz twarz
jej rozjaśniła się i, poprzez stru-
gi łez spływające jeszcze po po-
liśkach, wykrzykała:

— Bogu dzięki! Bogu dzięki!
To był tylko wyanawca! [Jan]

Halalo! tu Hollywood!

W filmie pt. „Pieśń Szeherezady”, kreującą główną rolę Iwona de Carlo nosi kostium nabitany złotem i drogi kamieniami wartości 7500 dolarów. Konwalec drogocenna ta szata pokrywa tylko około 250 cm postaci artystki — koszt 1 cm wynosi 30 dolarów. — „Pieśń Szeherezady” jest filmem kolorowym i efekty wywołane wspaniałym kostiumem głównej bohaterki są istotnie oświecające.

★ Bogini płodności okazała się ta skąpa dla farmy, zaistalowanej na terenie wytwórni Universal-International, filmującej znaną powieść Betty Macdonald „Jajko i ja”. Na farmie tej przyszło na świat kilkadziesiąt królików, przeszło sto kurczak, cielę i osiem prosiąt.

★ Claudette Colbert, jedna z najpopularniejszych hollywoodzkich gwiazd filmowych, jest mistrzynią w amatorskiej jeździe na nartach w konkurencji pań. Claudette rdo była ten tytuł na konkursach w Sun Valley kolejno w latach 1942 i 1944, a w tym sezonie również ma zamiar stanąć do zawodów.

★ Czas szybko leci! Dziewięć lat temu Adolfa Menjou odwarował rolę ojca Deanny Durbin w filmie „Ich siostra i ona”. Obecnie w obrazie „Będą twoją” (wytw. Universal-International) występuje jako bogaty Amerykanin, zakochały w Deannie.

★ Pięta angielska w okolicy Denham, gdzie nakręcano zdjęcia do filmu „Schoły do nieba” okazała się zamknięta w wielu miejscach. Dwie miny wybuchły niemił, pod stopami artysty. Nieważne, który został skażony w ramie, tegoż zaś wieczoru, na szczęście, po ukończeniu zdjęć wybuchło jeszcze sześć min. Ekipe filmowa musiała przerwać pracę na kilka dni aż do czasu oczyszczenia terenu.

★ Młodszą gwiazdą hollywoodzką stała Ann Blyth, która do niedawna krowiała wcielając rolę uczennicy i małych dziewczyn, skarżyła się któregoś dnia, że partner nigdy jeszcze nie całował jej w studio, lecz najwyżej klepał po plecach lub gaskał po policzku. Ostatnio Anna otrzymała „dorosłą” rolę w filmie pt. „Swell Guy” (Zuch) i nakręciła przeszło 100 scen pocałunków ze swym partnerem, Sonny Tufts'em. Młody artysta nie protestował tym razem wcale przeciwko pedanterii reżysera i operatora, którzy domagali się ciągłego powtarzania scen, filmując je pod rozmaitymi kątami i w różnych zbliżeniach.

★ Po ukończeniu zdjęć w studio, trzeba było jeszcze pozować do scen pocałunków dla fotografii reklamowych, tak, że łącznie Ann Blyth całowała się jednego dnia ze swym partnerem przez 8 godzin.

Pytania i propozycje

Dlaczego ta sama sztuka Priestleya, która jeden z teatrów warszawskich zapowiadała jako „Inspektor przyszłości”, w Państwowym Teatrze Dolnośląskim w reżyserii dyr. Waldena będzie nosiła tytuł „Inspektor zrywa” a w Dolnośląskim Teatrze Żydowskim (w tej samej reżyserii) występuje pod nazwą „On przyszłości”?

Który z tych tytułów jest właściwy, tzn. ogólnie przyjęty w Polsce?

Który z nich najbardziej zbliża się do oryginału?

Czy istnieje jakiś zwyczaj pozwalający na to, by teatr wystawiający sztukę, dowodził na sobie nazwę?

Pytam, bo nie wiem. (el.)

W sprawie krytyki literackiej

W periodykach literackich i nieliterackich ukarują się od czasu do czasu utyskiwania na krytyków literackich. Dołączył się do nich na naszym terenie Leszek Gołiński („Słowo Polskie” z 9 października). Gołiński chodził mniej więcej o to, że krytycy z zapałem polecają twórców współczesną i z niemielszym zapałem radzą autorom, co i jak mają pisać, sami jednak od pisania stronią. Mówią, że tyle spraw czeka na dobre pióro, na co jednak czekają oni! Przecież wiedzą, jak się do rzeczy zabierać.

Wniosek Gołińskiego jest wprowadzonym w myśl zasady „kocię garkowi przyszanie”, ale



ślusznosci mu przyszanie nie można. Fakt, że krytycy sami nie tworzą, nie stanowią żadnej podstawy do zarzutu. Zawód krytyka wymaga innych zdolności niż zawód pisarza. Pisarzowi potrzebna jest przede wszystkim żywa, wyobraźnia, krytykowi umiejętności oceny. Jeżeli krytyk ma i wyobraźnię, może również tworzyć. Ale nie musi. Natkowka (nr 130 „Przekroju”), na którą między innymi powołuje się Gołiński, szczydziła z krytyków „bezsłownych”, a nie z krytyków w ogóle. Zakochała w ten sposób: „Chł, chł, chł — głośno

śmiele się Dydak w odpowiedzi na pretensje przyjaciela. Przecież w takim razie musiałbym też książkę czytać”. Owszem, czytać krytyk musi. Czytać i sprawiedliwie oceniać. Jeśli to robi, swoją funkcję społeczną wypełnia w sposób należyty. (g)

W sprawie pisania o malarstwie

Dobry kwartał temu pisałem w „Uwagach” o ankiecie przeprowadzonej wśród publiczności na jednej z wystaw malarstwach. Stwierdziłem wtedy z zalem, że większość uczestników podobnie się tylko obrazi, który przedstawił postać górali w sposób zupełnie naturalistyczny, tradycyjny, niemal fotograficzny. Za większość publiczności szukała w malarstwie pewnych treści literackich i owego właśnie naturalistycznego naturalizmu. Dlatego wspominałem „wagę” zakończonych słowami: „Izoba konieczności przeprowadzić jakąś kampanię uświadamiającą, jakiego kursu czy wykłady patrzenia na obrazy i szukania w nich rzeczy artystycznych najbardziej istotnej: właściwej kompozycji barw.

Do wyrobienia smaku arty-

Język jasnowidzów

Od pewnego czasu spogląda się na murach naszego miasta plakaty, które wołają wielkim głosem:

„Uwaga!
CHIROMANT—WRÓZBITA

Przejechał na krótki czas! Jeden na tysiąc spośród tych, którzy nazywają się w pseudonimie, a nie są nim! Przepowiada przyszłość, przeszłość z daty urodzenia. Kładzie karty...”

Gdy chcesz poznać swój los życia, jak również co Cię czeka i co mówić o Tobie przeprowadź...

Skorzystaj z okazji a wydajesz z zadowoleniem. Ceny niskie!

Dyskretnie niekrepujące walcie. (podpisano:) Kędziorski”.

A obok tych afiszów pojawiły się inne, wołające równie głośno:

„Uwaga!
Słynna Astrolog-Chiromantka przyjechała na krótki czas. Mówi o przeszłości, przyszłości jak również co Cię czeka wkrótce...”

Skorzystaj z rzadkiej okazji, a gdy wydłiesz, będziesz zadowolony...

(podpisano:) Kędziorska”.

Czytając te ogłoszenia, zastanawiam się stale nad kwestią, czy to nie dziwne, że:

- 1) ktoś, kto w swym jasnowidzeniu zna nawet przyszłość, nie może — bez szkoly — poznać zasad języka polskiego;
- 2) taki jasnowidz przepowiada nie tylko przyszłość, ale również to, co Cię czeka wkrótce;
- 3) obydwa plakaty mając tekst podobny, są podpisane tym

samym nazwiskiem (z różnicą tylko rodzaju). Widocznie zdolności chiromantyczne są zaraźliwe i przechodzą z męża na żonę (jak i odwrotnie), mimo oficjalnie osobnego miejsca zamieszkania;

- 4) p. Kędziorski mówi o sobie „chiromant”, zapewne wydukuwał to nazwę z analogii: jeśli „grafomanka” od „grafoman”, „elegantka” od „elegan”, „szarlatanka” od „szarlatan”, to „chiromantka” od „chiromant”;



- 5) w dzisiejszej dobie racjonalistycznego realizmu pielęgnujemy astrologię i chiromancję? (Ciekawe, czy państwo jasnowidzowie przewidzieli, że się o nich napisze tych parę ciepłych słów w gazecie?) (ut)

Przysięga wdowy (z przypowieści Wschodu)

Pewien stary mandaryn, Imieniem Liu, zachorował śmiertelnie. Żona mandaryna, siedząc przy łóżku umierającego męża, gorzko płakała. Wówczas Liu zaczął ją pocieszać:

— Jesteś jeszcze młoda i piękna. Z pewnością znajdziesz bez trudu nowego małżonka.

Ale pani Liu odpowiedziała ika-

jąc:

— Nie, nigdy nie wyjdę za mąż po raz drugi. Przysięgam ci!

— Nie przysięgasz! — powiedział

stycznego ogółu społeczeństwa przyznają się przede wszystkim krytycy i publicyści piszący o malarstwie. Tego należałoby się przynajmniej spodziewać.

A tu tymczasem w ostatnich numerach powsechnie czytanej „Mody i życia praktycznego” p. Maria Gryzbowska w artykułach p.t. „Edukacja Karl — Niezależnie” pozwala sobie na gorące okrzyki podziwu, że w obrazie Zawadzkiego widać „pek peonii” i „żółte prawdy”, nieomal wyhodowanych z ram obrazu, albo, że z błędna M. Kozłowskiej „uśmiecha się dama w czarnej tiulowej sukni. Żywe ciepłe ciasto zdaje się oddychać pod przejrzyście tkaniną”. Potem pisze autorka: „Stanej przed uroczym rysunkiem Z. Badowskiego: cała koca rodzina. Pełne wdzięku pozę zakłada w trwałej malarstwie „szukaj” itd. Cały czas zachwycę się p. Gryzbowska (a właściwie niby bohaterki jej „reportażu”) tym, że

coś jest „jak żywe”, „budzące prawdziwe”, „zupnie podobne”. A przecież te wszystkie walory osiągnąć można — jak się już wspominało — w fotografii. (Wystarczy obejrzeć „koci” rysunek Badowskiego, by mimowoli przypomnieć sobie najpospolitsze pocztówki z kotkami). Naturalistyczne podobieństwo było osiągnięciem w malarstwie dawno. Od współczesnego malarstwa wymagamy czegoś innego. Dlatego też nie powinna p. Gryzbowska wprowadzać w błąd swych czytelników. (iad.)

W sprawie niecelowej reklamy

Na kilku placach Wrocławia ustawiono tablice artystyczne, które mają obrazować rozwój epistemiczności. Wolalbym wprowadzić także masło, kiedy jednak z masłem kruchem, a tablice już są, mówmy

e tablicach. Wystawiono je w pawilonie, to, żeby spódnice nie zniknęły. Nie twierdzą, że spódnice reklamy nie potrzebują, pytam jednak: czy wspomniane tablice są reklamą celową? Nie są. Reklama uliczna musi mieć w sobie coś, co najbardziej szlachetnego przechodnia zainteresuje bodaj na chwilę. Tym czymś będzie albo dowcipny, krótki żwrot, albo dobrzy rysunek. I to i tamto w takich wymiarach, żeby już z daleka dało się bez trudu odchylić. Przykładem dobrej, łatwej



wpadającej w oko reklamy jest symboliczny znak „Spółem” (trzech osobników pcha glob ziemski). Przykładem reklamy złej są wspomniane tablice. Zapełnione są cyferkami i rysunkami, przed którymi nikt się nie zatrzyma. Nie ma się przecież na któryś chętny do studiowania. A zatem: szkoda na taką reklamę grosza. Nie jest to przecież grosz prywatny. (g)

Narodziny „kaczki” dziennikarskiej

Na ostatniej stronie 38 numeru tygodnika Ilustrow. „Zołnierzy Polskiej” przeczytaliśmy sensacyjną notatkę pt. „Starość na zawołanie”, ozdobioną tymi samymi dwoma zdjęciami, które tu reprodujemy.

Sama notatka zawiera informacje rzeczywiście frapujące. Anonimowy autor pisze bowiem:

„Piekna artystka podnosi filizankę do ust, powoli wypija jej zawartość — i zamienia się w przelgu kilku chwil we własną prababkę o poźółkłej cerze, porożnial brudami i zmarszczkami. Wargi stają się zeschnięte, oczy tracą blask...”

Czy to jakiś filtr magiczny czyni z pięknej, młodej Agnieszki Moorehead zgrzybiłą staruszką o podobnych rysach?”

I gdy napięcie naszej ciekawości podniosło się do maksimum, wyjaśnia, że dzieje się to w Hollywood, gdzie opisany efekt osiągnięto w następujący sposób:

„Aby uzyskać całkowite złudzenie nagłej starości, nałożono pięknej Agnieszce maskę z kauczuku i jedwabiu, która jest niewidoczna i nie psuje rysów aktorki. W pewnej chwili, na skutek odmiennego oświetlenia oraz nagrzania ciepłem elektrycznym, na masce wystąpiły rysy, odpowiednio ułożone — to są zmarszczki. Rozgrzany kauczuk ślepa wargi, utrudnia mruganie powiekami, przez co zmienia całkiem wyraz oczu. Włosy siewiąją na skutek efektu świetlnego — i w ten sposób w przelgu chwili

młoda kobieta zamienia się w zgrzybiłą staruszkę.

Węć po prostu trick filmowy! Tak, oczywiście. Ale żeby nakręcić ten kawałek filmu, 47 osób pracowało nad skonstruowaniem maski przez kilka miesięcy, a jej wynalazca zrobił majątek... Napój w filizance jest obójny — byle był gorący, gdyż ciepło działa na maskę na wargach i noście. Odpowiednia zmiana światła i puszczanie w ruch połącznego pieca elektrycznego — oto cała tajemnica. A efekt na filmie bardzo zapewne wstrząsający!”

Przeczytawszy tę notatkę, „popodliśmy” w najszerszym podziwie i ośmieniu. Niestety okazało się, iż wszystko, co w niej podano, oprócz nazwiska artystki i nazwy miejscowości (Hollywood), zostało nadjadokumentnie wywane z palca autora.

Przedostatni bowiem numer „Filmu” przyniósł dość obszerny i szczegółowy wywiad z hollywoodzkim charakterystatorem Buddy Westmore, podpisany inicjałami „H. Gr.” i opisujący, jak dokonują się te „narodziny 105-letniej staruszki”. Z wywiadu dowiedzieliśmy się, że cała „sensacja” z błyskawiczną metamorfozą twarzy artystki pod wpływem gorąca, jest zupełnie zmyślona, gdyż Agnieszka Moorehead

Poza tym przygotowanie samej maski (zupnie innej zresztą, niż to podaje „Tyg. Ilust. z P.”) — trwało tylko 4 tygodnie a nie kilka miesięcy. Itd. itd., cały ten wywiad jest jednym dobitnym zaprzeczeniem „inkryminowanej” notatki. A wierzcie możemy wy-



wiadom, gdyż jest przede wszystkim poparty dziesięciu zdjęciami z przebiegu długotrwałej operacji, po której artystka wychodzi już z twarzą „starą”, wywiad ten zawiera pewne konkretne szczegóły i dane liczbowe, i wreszcie jest jakoś podpisany.

Notatka w „Zołnierzu” stanowi więc typowy przykład „kaczki dziennikarskiej” (ta.)

Dialogi

Młody muzyk odegrał znanemu krytykowi wiele nowych kompozycji, po czym prosił go o wyrażenie swego zdania.

— Och, pan przewyższył nawet samego Strawińskiego! wykrzyknął krytyk, wznosząc ręce w górę.

— Ależ, co pan mówi! — bronił się kompozytor, również zadowolony jak i zakłopotany tą przesadzoną pochwałą.

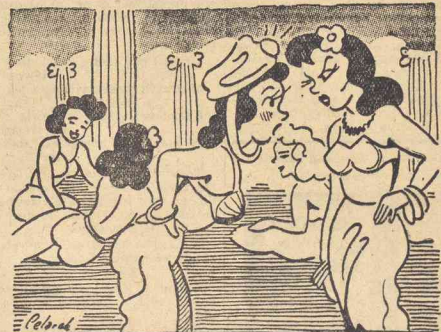
— Nie, naprawdę... Bóg stworzył świat z chaosu, a pan... stworzył chaos.

— Kompozytor: — Ja urodziłem się w dniu śmierci Verdiiego. Dama: — No tak, zaręczaj! nieszczasna idą w parze.

— Jakis owad wpadł panu do oka. Ja zawezw profesor. — Czy on coś pomoże? — Może i nie, ale on zbiera owady.



Kolekcja zwycięstw



Wiesz! Mam już dowody na to, że nasz mąż zdradza nas z innymi kobietami!

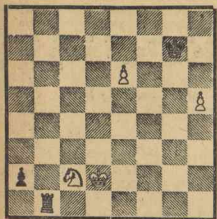


S.O.S. Ale nie za prędko!

(rys. A. Celarek)

Szach! Mat!

Końcówka Nr 10.



Białe: Kd2, Sc2, piony e6 i h5(4)

Czarne: Kg7, Wb1, pion a2(3)

Początek powyższa wydzieliła się Teichmanowi na jednym z turniejów w 1931 r. W ciężkim położeniu Teichman (białe) znalazł jednak drogę do nierozegranej. Jaką?

Rozwiązanie studium Nr 9.

1.Hd2x6 Hh1-g2 + 2.Kc2-b3 h4-h3 3.Hd6-d7 + Kg7-g8 4.h4-f5 h3-h2 5.Gc1-g5! h2-h1 6.Hd7-e8 + Kg8-g7 7.Hg8-g6 + Kg7-f8 8.Hg6x6 + Kg8-g8 9.Hg6-d6 + Kg8-g7 10.Hd8-e7 + Kg7-g8 11.Hc7-e8 + i czarne poddały się.

Partia Nr 10. Nieprzyjęty gambit królewski.

Białe: Tołusz — Czarne: Furman

Czempionat Leningradu 1947

1. e2-e4 g7-g5

2. f2-f4 g8-c5

3. Sg1-f3 d7-d6

4. Gf1-c4 Sg8-f6

5. Sb1-c3 Sd8-c6

6. d2-d3 a7-a6

7. f4-f5

Zwykle grza się 7. fxe dxe 8.

Gp5 Hd6 9. Gxf6 10. Sd5 Hd6

z równą grą. Ruch w partii prowadzi do powikłań.

h7-h6

8. Hd1-e2 Gc8-d7

9. Gc1-e3 Sc6-d4

10. Ge3xd4 e5xd4

11. Sc3-d1 c-c6

12. c-c6 d6-d5

Lepiej było przygotować do uderzenia grając 12... We8 (z groźbą Gxf5).

13. e4xd5 Gd7xf5

14. b2-b4 Gc5-b6

15. Sf3-e5 Gf5-h7

16. Sd1-b2 Hd8-d6

17. Gc4-b3 Wa8-a8

18. Sb2-c4 Hd6xb4

19. Wa1-e1 Gb6-a7

20. a2-a3 Hb4-a7

21. d5-d6! Początek efektownej, lecz przy

prawidłowej obronie prowadzącej

tylko do remisu, kombinacji.

He7-d8

22. d6xc7 Hd8xc7

23. Sc4-d6 We8-e7! Prowadzi do natychmiastowej

przeprawy. Remis było do osiągnięcia w następujący sposób: 23...

Hxd6 24. Sx7 f7xh3 25. Hxe8

Wxe8 i białe muszą zadowolić się

wiecznym szachem 26. Wxe8 +

Sxe8 27. Sxh6 + Kh8 28. Sf7+ itd.

Kh8 28. Sf7+ itd.

24. Wf7x6 We7xe5

25. He2xe5 i czarne poddały się.

MOTTO:

Zaczęły się jesienne chłody, a z ich nastaniem każda kobieta stała się droższą dla pana swego serca o tyle, o ile droższe są wełny i futerka od letnich jedwabli i kretonów.

Aktualia kulturalne

Ministerstwo Kultury i Sztuki rewindykowało ostatnio ze strefy emerykalskiej w Niemczech szereg cennych obiektów artystycznych i zabytkowych, wywiezionych przez okupanta. Wśród rewindykowanych przedmiotów — znajdują się m. in. obrazy z Nieborowa, porcelana i szkło z Muzeum Gdańskiego i Muzeum Poczty i Telegrafów (w stanie mocno zdemastrowanym), wazon książek polskich i hebrajskich, obrazy ze zbiorów warszawskich itd.

Transport ten przywiózł do Krakowa delegat Min. Kultury i Sztuki dr Karol Streicher.

Biblioteka Filharmonii Warszawskiej licząca przed wojną przeszło 3000 woluminów, partitur orkiestrowych i wokalnych stanowiła największy zbiór dzieł muzycznych w Polsce. W czasie wojny gmach Filharmonii przy ul. J. J. Pogońskiego został spalony. Dzięki wysiłkom kustosa prof. Adama Chromińskiego przy pomocy ob. Stefana Wilczaka część zbiorów została ocalała i przewieziona do lokalu Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Tutaj po żmudnej pracy oczyszczania, kompletowania i katalogowania ocalałych nut, Biblioteka Warsz. Filharmonii została oddana do użytku. Obecnie ocalała część Biblioteki Filharmonii Warszawskiej stanowi cenny zbiór dzieł muzyki, z którego korzystają prawie wszystkie ośrodki muzyczne w Polsce. Dotychczas wypóżyczono z biblioteki kilkaset dzieł z których wiele stanowiłby jeden ocalały egzemplarz danego utworu (jak np. wykonanie w inauguracyjnym koncercie Filharmonii Warszawskiej poematu symfonicznego Zygmunta Noskowskiego „Morskie Oko”). Dzięki staraniom prof. Adama Chromińskiego, Biblioteka Filharmonii Warszawskiej stale się powiększa.

W Krakowie rozpoczęto przygotowania do uroczystości, związanych z 40-tą rocznicą śmierci wielkiego pisarza i malarza, Stanisława Wyspiańskiego.

W programie uroczystości przewiduje się wmurowanie tablicy pamiątkowej w fasadzie domu, w którym Wyspiański napisał jedno z największych swych dzieł „Wesele”. Urządząca będzie również wystawą poświęconą twórczości wielkiego artysty.

W dniu 28 listopada, tj. w rocznicę śmierci Wyspiańskiego, społeczeństwo krakowskie złożyło hołd u sarkofagu artysty w krypcie zasłużonych na Skałce, w szkołach zaś odegrała się poranka, na której zobrazowały zostanie całokształt prac Wyspiańskiego.

Projektuje się również utworzenie stałego stypendium miejskiego im. Stanisława Wyspiańskiego — które zostanie uchwalone na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej, na pamiątkę plastowanego przez artystę stanowiska radnego miejskiego.

W salonie wystawowym Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków w Katowicach otwarta została wystawa malarzy wrocławskich. Na plan pierwszy wysuwają się obrazy malarza krakowskiego, zamieszkałego obecnie we Wrocławiu Emila Krchya. Z innych prac zwracają uwagę obrazy, rysunki i pastele Eugeniusza Giepperta, Hanny Krawczuk, W. Relia oraz pejzaże wrocławskie D. Czajki i S. Kopyńskiego.

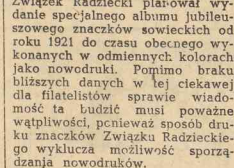
W salonie wystawowym Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków w Katowicach otwarta została wystawa malarzy wrocławskich. Na plan pierwszy wysuwają się obrazy malarza krakowskiego, zamieszkałego obecnie we Wrocławiu Emila Krchya. Z innych prac zwracają uwagę obrazy, rysunki i pastele Eugeniusza Giepperta, Hanny Krawczuk, W. Relia oraz pejzaże wrocławskie D. Czajki i S. Kopyńskiego.

W salonie wystawowym Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków w Katowicach otwarta została wystawa malarzy wrocławskich. Na plan pierwszy wysuwają się obrazy malarza krakowskiego, zamieszkałego obecnie we Wrocławiu Emila Krchya. Z innych prac zwracają uwagę obrazy, rysunki i pastele Eugeniusza Giepperta, Hanny Krawczuk, W. Relia oraz pejzaże wrocławskie D. Czajki i S. Kopyńskiego.

W salonie wystawowym Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków w Katowicach otwarta została wystawa malarzy wrocławskich. Na plan pierwszy wysuwają się obrazy malarza krakowskiego, zamieszkałego obecnie we Wrocławiu Emila Krchya. Z innych prac zwracają uwagę obrazy, rysunki i pastele Eugeniusza Giepperta, Hanny Krawczuk, W. Relia oraz pejzaże wrocławskie D. Czajki i S. Kopyńskiego.

JUBILEUSZOWY ALBUM ZWIĄZKU RADZIECKIEGO? W PRASIE zagranicznej pojawiły się wiadomości, jakoby Związek Radziecki planował wydanie specjalnego albumu jubileuszowego znaczków sowieckich od roku 1921 do czasu obecnego wykonanych w odmiennych kolorach jako nowodruk. Pomimo braku bliższych danych w tej sprawie dla filatelistów sprawie wiadomości ta budzić musi poważne wątpliwości, ponieważ sposób drukowania znaczków Radzieckich, co wyłącza możliwość sporządzania nowodruków.

Znaczków do reprodukcji udzieliła nam firma „Fortuna” we Wrocławiu.



zankiego skierowanego w czasie wojny przez Niemców. Obiektu jest ona siedem wartości: od jednego do 50 lewów. Reprodukujemy też dwa znaczki (4 i 20 lew) wydanych z okazji I Kongresu Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej. Podobne znaczki ukazywały się również w Rumunii.



W AUSTRII nie wolno sprzedawać szwajcarskich znaczków Gumstetina na rok 1948 w zamian za wydane znaczki pocztowe na kopertach. Władze dewizowe tego kraju wychodzą z założenia, że dysponowanie kapitałami



Z PRADEM MODY



1. Elegancki komplecik, złożony ze sportowej sukienki i żakietu z tego samego materiału czyni kobietę w oczach mężczyzny droższą o trzy metry 100%-owej wełny.



2. Pani, nosząca wizerunka suknie o oryginalnych, poszerzających biodra kieszeniach, jest mniej wymagająca: wystarczy jej na tę kreację dwa metry lekkiej sukienki w welenki. Za to wartość swa podnosi pięknym strusim piórem przy kapeluszu.



3. Ten ciepły i przytulny płaszcz można sprawić tylko bardzo drogiej sercu kobiecie: jego luźny i szeroki krój wymaga tyle wełny, co sukienka i żakiet razem.

Dbajmy o figure!

Nie ma chyba na świecie kobiety, która nie pragnęłaby wyglądać młodo i czaruć. Spręża po temu i moda: gładkie, luźno puszczane czuprynki, lub po pensjonarsku na karku zwinięte warkocze, skromne, na pierwszy rzut oka niewyszukane fasony sukien i płaszczy nadają panu, nawet w balzakowskim wieku, wygląd i samopoczucie młodzieńcze. Ale krytyczna i rozsądna kobieta po trzydziestce musi sobie zdawać sprawę, że czaruja-

ca twarzyczka, wypielegnowane włosy, i ładna sukienka, — to nie wszystko. Aby być naprawdę dziewczęcą (nawet mając trzy roztryskane pociechy w domu), musi pani pamiętać o swej figurze, aby była wiotka i szczupła w pasie i biodrach; musi pani mieć smukłe, lecz mocne i sprężyste nogi.

Paryski tygodnik „VOTRE AMIE MARIE — FRANCE” podaje nieskomplikowane recepty, za pomocą której każda kobieta przy niewielkim wysiłku może owe „cnoty” osiągnąć. Oto co rano, wyskoczywszy z łóżka, należy przy otwartym oknie w nieprzebranym stroju lub zgola bez niego wykonywać przez 15 minut ćwiczenia gimnastyczne. Kilka z nich podajemy niżej dla orientacji:

ANECDOTY

Po powrocie z wycieczki do Europy małżeństwo Amerykanów opowiada o swych wrażeniach w gronie przyjaciół. Opowiadają jakichś zainteresowań w Luwrze obraz, przedstawiający Adama i Ewę.

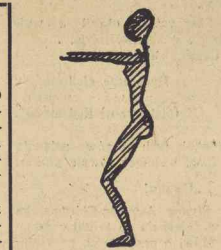
— Państwo rozumieją, jak musieliśmy być zainteresowani całą sprawą, znając anegdotę o Adamie i Ewie.

— A na to pani domu: „Nie, to są dzieła Prusa i Sienkiewicza, ale też zupełnie dobre rzeczy!”

— A W. (Wrocław) — Raczej prozą niż wierszem, raczej mówić niż pisać.

— Antoni P. (Częstochowa) — Rzec dożył ciekawa Prosimy o dalsze próbki.

— Bracia O-ksy (Walbrzych) — Owszem, o tym jeszcze będziemy pisali. Tego rodzaju „występy” powtarzają się.



1. Stojąc na całych stopach z rękami wyprostowanymi do przodu wykonywać z wolna przysady i powracać do pozycji poprzedniej, przesuwając jednocześnie ręce do boków i z powrotem.

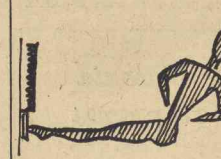


2. Siedząc na podłodze z wyciągniętymi nogami, uchwycić obręcz nogę w kostce i wyprostować przyciągnąć do tułowia. Potem to samo czynić z drugą nogą.

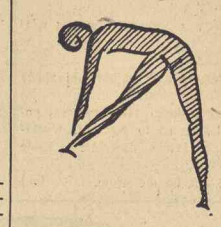


3. Stając w rozkroku z rękami, wyciągniętymi poziomo na

boki, po czym skreślając tułów w pasie i pochylając się, dotykać kolejno dłońmi podłogi między stopami.



4. Siedząc płasko na podłodze, przyciągnąć palce stóp o szale lub inny mebel, po czym, unieruchomionymi w ten sposób, wznosić i opuszczać tułów, oraz odginać go na boki. Ręce złożone na biodrach.



5. Stojąc w rozkroku na wyprostowanych nogach schylać się w boki tak, aby dotykać wyciągniętymi rękami do jednej, do drugiej pięty.



6. Leżąc na wznak, podnieść nogi wyprostowane i wolno zataczać nimi kręgi nad podłogą.

FILATELISTYKA

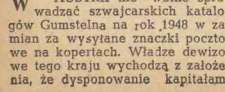
BULGARIA
BULGARIA wydała serię znaczków, poświęconą upamiętnieniu bułgarskiego ruchu party-

zagrancznymi w ten sposób na gromadczym wymaga specjalnego zezwolenia! Z tego wynika, że koperta odpowiednio ofrankowa-



zankiego skierowanego w czasie wojny przez Niemców. Obiektu jest ona siedem wartości: od jednego do 50 lewów. Reprodukujemy też dwa znaczki (4 i 20 lew) wydanych z okazji I Kongresu Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej. Podobne znaczki ukazywały się również w Rumunii.

W AUSTRII nie wolno sprzedawać szwajcarskich znaczków Gumstetina na rok 1948 w zamian za wydane znaczki pocztowe na kopertach. Władze dewizowe tego kraju wychodzą z założenia, że dysponowanie kapitałami



zankiego skierowanego w czasie wojny przez Niemców. Obiektu jest ona siedem wartości: od jednego do 50 lewów. Reprodukujemy też dwa znaczki (4 i 20 lew) wydanych z okazji I Kongresu Przyjaźni Bułgarsko - Radzieckiej. Podobne znaczki ukazywały się również w Rumunii.